Nr. 251. Lwów — Sroda dnia 3 Listopada. Rok 1897.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . 6 „

Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne" jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 zł. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ 50 „
w innych państwach „ 2 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . [illegible] ct.
W „Drobnych ogłoszeniach" za każde słowo tłustym petitem po . . . . . . [illegible]
tłustym garmondem po . . . . [illegible]
Korespondencye prywatne za każde słowo tłustym petitem po . . . . [illegible]
Nadesłano na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce [illegible] ct.
Reklamy . . . 10 ct. | Nekrologia . . . [illegible] ct.
Ogłoszenia do Przeglądu przyjmuje „BIURO [illegible]NIKÓW" ul. Karola Ludwika l. [illegible]
Ogłoszenia [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Dziś: św. Huberta B. — Awerkyja Ep.	Adres Redakcyi i Administracyi	Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI.*	Wschód słońca o 6 m. 56	Długość dnia g. 9 m. 34
Jutro: św. Karola Bor. — Jakowa Ap.	**Ulica Sykstuska l. 45.**		Zachód „ „ 4 „ 30	Ubyło dnia od wczoraj 5 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 2 listopada.

Hr. Gołuchowski jedzie do Monzy, gdzie przez dwa dni będzie gościem króla Humberta. Na ten czas przybędą z Rzymu do tej letniej siedziby królewskiej pp. Rudini i Visconti-Venosta, a więc prezes gabinetu i minister spraw zagranicznych. Wizyta aż dwudniowa, przy której znajdą się odpowiedzialni kierownicy polityki włoskiej, mogła nasunąć i rzeczywiście nasunęła przypuszczenie, że odbędą się tam jakieś rozmowy polityczne, potrzebne dla wyjaśnienia niektórych szczegółów, lecz przeczą temu zarówno austryackie jak i włoskie dzienniki, które zapewniają, że hr. Gołuchowski, nieznany dotąd osobiście królowi Humbertowi, prosił go o audyencyę i zaraz otrzymał nader uprzejme zaproszenie do Monzy, dokąd udają się panowie Rudini i Visconti-Venosta tylko dlatego, że takiej asystencyi wymaga etykieta włoska. Politycznego znaczenia ta wizyta nie ma. Wynika to również z oświadczenia *Fremdenblattu*, który doniósł, że hrabia pragnie tylko złożyć królowi uszanowanie. Niemniej jednak dzienniki europejskie z kategoryi tych, które zawsze i wszystko lepiej wiedzą od ministrów, donoszą tajemniczo, że podróż p. Gołuchowskiego jest w związku z tysiącem najróżniejszych spraw; więc najpierw z zagadkowemi wycieczkami księcia Czarnogóry do Darmstadtu, gdzie był u rosyjskiego cesarza, potem do Włoch, gdzie, jako ojciec następczyni tronu, obraca się w kierujących sferach, jak w domu, a wreszcie teraz do Wiednia; następnie, jak owe wycieczki księcia czarnogórskiego, tak i podróż hrabiego do Monzy wpłynie na przyszły obraz wypadków na Wschodzie: pewnie chodzi o Albanię i o wyniesienie księcia Franciszka Józefa Battenberga na urząd stałego gubernatora Krety. Ów książę, spokrewniony z domem angielskim, a ożeniony z córką księcia czarnogórskiego, więc przez żonę spowinowacony z dynastyą rosyjską, przytem zaś jako brat Aleksandra Battenberga, skrzywdzonego przez Rosyę niesłusznie, co dziś uznaje rząd petersburski, — zasługuje na wszechstronne poparcie i pewnie po prowizorycznym gubernatorze Krety panu Schafferze zostanie stałym jej zwierzchnikiem. Nadto podróż p. Gołuchowskiego do Monzy pomoże Włochom usunąć cień, jaki między niemi a obu cesarstwami powstał jakoby w skutek znanego artykułu prof. Frassatiego w dwutygodniku *Nuova Antologia*. Jak widzimy, niektóre dzienniki dały hrabiemu bardzo dużo sprawunków. Obawiamy się, że nawet tak zdolny dyplomata nie podoła tylu naraz zleceniom, więc wszystkie zostawi w domu, jako zbyteczne.

Ale swoją drogą podróż p. Gołuchowskiego do Monzy wznowiła w prasie rzymskiej dyskusyę o trójprzymierzu i dwójprzymierzu, do czego także przyczynił się artykuł Crispiego w londyńskim *Nineteenth Century*. Ów stary rewolucyonista zarówno w szeregach spiskowców, jak na fotelu ministeryalnym wyraził się pogardliwie o Francyi, złośliwie o Rosyi, a o ich sojuszu rzekł, że może trwać tylko do pierwszej wojny, poczem zaraz się zamieni w jawną nieprzyjaźń, o czem Rosya wie, jak również i o tem, że tylko pokój daje dyplomacyi petersburskiej wyjątkową powagę w Europie, a zatem Francya napróżno wyczekuje czegoś od sojuszu z Rosyą. To jest, zdaje się, rozumowanie, bardzo trafne, ale i nienowe, natomiast nowemi są złośliwości Crispiego i one-to zmusiły rząd włoski zawiadomić gabinety paryski i petersburski, że Crispi jest już tylko zwykłym deputowanym i to obarczonym zarzutami, którymi się zajmuje prokuratorya. Dzienniki włoskie ogólnikowo potępiły jego artykuł, jedno tylko *Osservatore Romano*, gromiąc Crispiego, wyraziło przekonanie, że Włochy stracą na związku z obu cesarstwami, bo przyszłość należy do sojuszu Francyi i Rosyi, a kiedy praca dyplomacyi papieskiej zupełnie się skończy, natenczas trzy stolice: Petersburg, Paryż i Rzym katolicki rozstrzygną wszystkie istniejące kwestye. Uważamy tu za potrzebne przypomnieć, że *Osservatore Romano* zupełnie mylnie uważane jest za organ Watykanu, jest ono raczej pismem ambasady francuskiej.

W przeszłym tygodniu odbyły się w Londynie okazałe uroczystości na pamiątkę boju pod Trafalgarem i śmierci admirała Nelsona. Bój ów słusznie dumą napełnia każdego Anglika. Armadę francusko-hiszpańską, tworzoną 6 lat przez Napoleona I i składającą się z 33 okrętów, wysłał on z Kadyksu, pod wodzą dwóch admirałów: Villeneuve'a i Gravina, na zdobycie Indyi, lecz Nelson z Gibraltaru zastąpił tej armadzie drogę, mając pod sobą 27 okrętów, wdarł się w jej środek pod przylądkiem Trafalgar, niedaleko Corunny, i w ciągu trzech godzin tak ją zniszczył, że zostało z niej tylko dziesięć okrętów, lecz pod koniec bitwy sam, trafiony kulą w piersi, poległ. Bój ten był w istocie sławny i wiekową sławą otoczył marynarkę angielską, ale dzień tej bitwy — 4 października 1805 r. — nigdy nie był obchodzony. Aż dopiero teraz urządzono obchód z udziałem przedstawicieli wszystkich kolonii, aby serca rozgrzać i umysły zachęcić do idei imperyalizmu brytańskiego. Idea ta już dojrzewa, rychłe ziszczenie się jej zapowiedział podczas obchodu minister kolonij Chamberlain, a że jej zwycięstwo sprowadzi olbrzymi przewrót w stosunkach światowych, więc trzeba wyłuszczyć, czem ona jest i jak wpłynie na inne narody i państwa.

Dawniej Anglia rządziła swemi koloniami despotycznie z Londynu; wyzyskiwała je i ciemiężyła, a kiedy taką metodę postępowania zalecano Francyi, rzekł sławny minister (jeneralny kontroler) finansów Ludwika XVI baron Turgot, że „kolonie, gdy osiągną pewien stopień rozwoju, muszą dążyć do samoistności politycznej, zupełnie tak samo, jak dojrzały owoc odrywa się od drzewa, lecz zapobiedz temu może tylko samorząd". W parlamencie londyńskim żartowano z tego orzeczenia, lecz niebawem ono się sprawdziło, bo po wojnie, w której zasłynęli Waszyngton, Kościuszko i Pułaski, Ameryka północna oderwała się od Anglii. Po tak ogromnem nieszczęściu, Anglia gruntownie zmieniła swą politykę kolonialną: wszystkim swym ziemiom zamorskim, z wyjątkiem Indyi, przyznała zupełny samorząd, prawo stanowienia o sobie nawet wbrew interesom metropolii, a przytem wzięła na siebie troskę o ich bezpieczeństwo zewnętrzne. Za te wygody kolonie chętnie wyrzekły się na zawsze tytułu państw odrębnych, zwłaszcza że ten ich związek z metropolią był ekonomicznie bardzo korzystny: ona dostarczała im wyrobów przemysłowych, a brała od nich wszystkie surowce, zboże i mięso. To był pierwszy peryod ich zgodnego pożycia.

Trwał on do roku 1846, w którym Cobden, po walce parlamentarnej, trwającej pięć lat, przeprowadził bill o wolnym handlu. Odtąd wolno było z całego świata przywozić do Anglii i jej kolonii wszelkie towary bez opłaty cła. Chleb w Anglii potaniał i wdzięczne Cobdenowi mieszczaństwo ofiarowało mu jako dar narodowy 75.000 funtów szterlingów (prawie milion złr.), ale cała Brytania drogo płaciła za to zwycięstwo przemysłowców nad ziemiaństwem. Zboże z Brazylii i Rosyi, mięso i zboże ze Stanów Zjednoczonych, poczęło z angielskich rynków wypierać te produkta własnych brytańskich kolonij, a wyroby przemysłu belgijskiego i francuskiego rywalizowały z fabrykatami angielskimi na kolonialnych rynkach. Zarówno metropolia, jak jej ziemie zamorskie, straciły wskutek tego tem więcej, że wszystkie zgoła państwa pobierały cło od towarów angielskich i od pochodzących z jej kolonii. Sama Anglia mogła o to nie dbać, bo jej fabrykaty, jako lepsze od wszelkich innych, były zawsze poszukiwane, lecz kolonie nagle zubożały, nie mogły opłacać swej administracyi, ani łożyć na szkoły, drogi, kanały i t. d. Postanowiły tedy, wbrew polityce handlowej angielskiej, nałożyć cła na wszelki dowóz, i choć Anglia protestowała, nałożyły je nawet na jej towary, lubo to ostatnie cło było mniejsze od ceł na dowóz z innych krajów. Handlowa sytuacya Anglii pogorszyła się, ale ludność tak przywykła do taniego chleba, a wiara w ostateczne zwycięstwo doktryny wolno-handlowej na całym świecie była w Anglii tak silna, że w 1862 r. z Belgią, a w 1866 r. z północno-niemieckim związkiem zawarła Anglia traktaty handlowe, które orzekały, że towary z obu tych państw opłacają w koloniach brytańskich takie cło, jakie płaci sama Anglia. Koloniom było to obojętne, więc się na to zgodziły. Rzecz jednak naturalna, że przez to jeszcze bardziej rozluźnił się stosunek Anglii z jej koloniami. Pod względem politycznym nic ich nie wiązało, oprócz tytułu, a pod względem ekonomicznym Anglia stanęła w jednym rzędzie z Belgią i północno-niemieckim związkiem, którego prawa odziedziczyło cesarstwo niemieckie. To był drugi peryod stosunków Anglii z jej koloniami.

Utrzymywały się te stosunki jeszcze tylko poczuciem wspólności narodowej, ale przykład Stanów Zjednoczonych i tu wpływał ujemnie. W Kanadzie i Australii zaczęto myśleć o stworzeniu odrębnych państw. Jednocześnie zaś zamiast dążności do wolnego handlu, poczęła wszędzie rozwijać się i zwyciężać dążność do tworzenia ceł opiekuńczych. Towary angielskie na obcych rynkach płaciły coraz większe cło i spotykały się z konkurencyą towarów krajowych prawie tak samo dobrych. Przemysł angielski zaczął więc upadać tak samo, jak przedtem upadało rolnictwo. Chleb nieoclony był wprawdzie tani, lecz i mniej było pieniędzy na jego kupno. Fabrykaty niemieckie poczęły zalewać nawet samą Anglię. To był skutek billu Cobdena.

Dodać jednak trzeba, że zbrojenie się wszystkich państw zmusiło i Anglię do powiększenia wydatków na flotę, potem na uzbrojenie Londynu i wybrzeży, potem wypadło już pomyśleć o znacznem powiększeniu armii. A na to wszystko potrzeba było ogromnych milionów.

I oto w takiej chwili zrodziła się myśl imperyalizmu. Anglia ze wszystkiemi koloniami ma utworzyć imperyum federacyjne, posiadające „wielki" parlament, do którego wysyłałyby delegatów wszystkie parlamenty kolonialne i londyński. Armia i flota mają być już nie czysto angielskie, ale wspólne całej federacyi i odpowiednio liczne. Wreszcie wewnątrz tej federacyi będzie wolny handel, a cały świat zewnętrzny będzie od niej oddzielony murem celnym. Projekt ten badały komisye, zwołane do Londynu ze wszystkich kolonij w lipcu 1892 r., ale wtedy podniesiono zarzuty finansowej natury. Mianowicie np. Kanada, której budżet wydatków wynosi 7,800.000 funt. szterl., otrzymuje z ceł dowozowych 4,300.00 fut. szt. Otóż jeżeli wewnątrz federacyi będzie wolny handel, a dowóz obcy ustanie, to czem Kanada pokryje ubytek teraźniejszego dochodu z ceł? Zwiększać podatków ludność nie chce, a wydatki wzrosną na wojsko i flotę. Wprawdzie za lat kilka bogactwo kraju ogromnie się powiększy, lecz co robić zanim to się stanie? Podobne zarzuty podniosły kolonie Australii. Odbyła się w r. 1894 druga komisya kolonialna w stolicy kanadyjskiej Ottawie i doprowadziła do zgody na imperyalizm wszystkich kolonij z wyjątkiem jednej, nazywającej się Wiktorya, w Australii. Ta oświadczyła, że ma z ceł 1,716.000 fnt. szt., a wszystkie jej wydatki wynoszą tylko 2 miliony i tysiąc funtów, przeto nie może pozbyć się ceł. Wreszcie na trzecim, tegorocznym zjeździe w Londynie podczas jubileuszu królowej znaleziono wyjście: wewnątrz federacyi każdy kraj nałoży jakie zechce cła na towary innego kraju, ale oprócz tego będzie jeszcze ogromne cło na towary z obcych państw, a dochód stąd pójdzie na wojsko i marynarkę. Pozostały jeszcze do usunięcia trudności, jakie przedstawia ułożenie statutu federacyjnego we wszystkich szczegółach i ta sprawa może zająć lat kilka, nawet kilkanaście, ale idea federalizmu celnego i wojskowego zbliża się do urzeczywistnienia, więc też dlatego Anglia niedawno wypowiedziała Belgii i Niemcom owe traktaty handlowe, o których wspomnieliśmy wyżej, co w swoim czasie sprawiło w całej Europie silne wrażenie.

Powstanie tedy z czasem imperyum największe na świecie, mające ludności przeszło trzysta milionów, ogromnie bogate, cywilizowane i rzutkie, a rozporządzające olbrzymią flotą i wielkiem wojskiem. Więc łatwo wyobrazić, jaki wpływ będzie ono wywierało na stosunki ekonomiczne państw innych i na wszystkie sprawy polityczne, obchodzące Brytanię, a którež sprawy jej nie obchodzą!

Co teraz?

Piszą nam z Wiednia, 31 października:

Walna bitwa parlamentarna z czwartku na piątek skończyła się sukcesem opozycyi. Nie tyle dlatego, że posiedzenie, które trwało bez przerwy 25 godzin, zamknięto w piątek o 8-ej wieczorem, lecz dlatego, ponieważ następne posiedzenie odbędzie się dopiero we czwartek 4-go listopada. Pauza od ustąpienia dr. Kathreina z krzesła prezydenta do przyszłego posiedzenia obejmuje 10 dni. Tyle czasu byłoby p. Kathreinowi wystarczyło na wprowadzenie prowizoryum ugody na porządek dzienny drogą kompromisu bez gwałtownych walk i burd parlamentarnych. Lewica nie spodziewała się nawet, że zdoła „pierwsze czytanie" projektu powstrzymać aż do 4-go listopada.

Byłoby jednak niesprawiedliwością sarkać na p. Abrahamowicza, że nibyto przedwcześnie zamknął posiedzenie w piątek wieczorem. W danych okolicznościach stało się to rzeczą konieczną. Większość postanowiła poświęcić pierwszemu czytaniu posiedzenie 24-godzinne. Wszystkie rachuby jednak obaliła 12-godzinna mowa dr. Lechera. Tego nikt nie mógł przewidzieć, że jeden mówca obstrukcyjny zabierze połowę czasu, przeznaczonego na bitwę. Po 25-godzinnem posiedzeniu rzecz stała tak, że przemówiło dopiero dwóch posłów: dr. Lecher przeciwko projektowi, Jędrzejowicz za nim. Z kolei miał przemawiać przeciwko projektowi dr. Lueger, potem można było zamknąć dyskusyę, poczem byłoby przemawiało 2 mówców generalnych. Trzy razy zatem lewica byłaby zaproponowała zamknięcie posiedzenia, co wszystko przy różnych imiennych głosowaniach byłoby zabrało jeszcze z 12-cie godzin.

Trzeba przy tem zważyć, że większość w takich bitwach znajduje się w trudniejszej pozycyi, niż opozycya. Po stronie mniejszości wystarcza obecność 50 posłów, potrzebnych do poparcia imiennych głosowań. Z większości musi być zawsze na placu przynajmniej 100 posłów. Tylu bowiem potrzeba do kompletu Izby, a gdyby nie byli obecni, opozycya mogłaby natychmiast zażądać zamknięcia posiedzenia z powodu braku kompletu. Nadto w szeregach opozycyi przeważają żywioły młodsze, gorące, pochopne do walki, gdy na prawicy zasiada stosunkowo więcej starszych posłów, od których nie można było żądać, aby drugą noc spędzili na polu bitwy. Także okoliczność, że obecnie prezydyum składa się tylko z dwóch osób, zamiast z trzech, ułatwiło sukces obstrukcyi. Kierownictwo obradami Izby w podobnych warunkach wymaga znaczniejszego wytężenia sił umysłowych, niż wykrzykniki, a choćby długie mowy oponentów. W takich warunkach zamknięcie posiedzenia było nieuniknionem, a deklamacye młodoczeskie przeciwko p. Abrahamowiczowi są równie pozbawione podstawy, jak niedawne napaści na bar. Dipaulego.

Natomiast blisko tygodniowa pauza pomiędzy ostatniem a przyszłem posiedzeniem, wydaje się istotnie zbyt długą, jeśliby miała tylko służyć na odpoczynek i nabranie nowych sił. Na to powinny były wystarczyć dwa święta. Właśnie dla tego nasuwa się domysł, że chociaż zamknięcie posiedzenia piątkowego nie nastąpiło w skutek kompromisu, to przecież pauza 6-dniowa będzie użyta na układy. W każdym razie treść mowy dra Lechera, chociaż stał on się nagle bohaterem, witanym w Bernie gorącemi owacyami i opiewanym w panegirycznych wierszykach doraźnych — i chociaż ta mowa jest niezrównaną jako środek obstrukcyjny, w roztropniejszych kołach niemieckich musiała obudzić pytanie: co to będzie? dokąd dążymy? Syn b. wydawcy półurzędowej starej *Presse*, sekretarz Izby handlowej berneńskiej i dziedzic berneńskiego mandatu barona Chlumeckiego, w swej mowie odsłonił tyle nienawiści do Węgrów, tyle zupełnego braku zrozumienia wartości traktatu handlowego pomiędzy Austryą a Węgrami, tyle zdawkowych teoryi znanego socyalizmu państwowego — że nie można sobie wcale wytłumaczyć, jakim sposobem ten mówca należy do frakcyi liberalnej, która zawsze uważała siebie jako wiernego stróża dualizmu? W gorączce bitwy i postępowcy i wielcy właściciele liberalni mogli nie zważać na tendencye tej mowy. Ale rozważywszy ją chłodniej, muszą przecież zrozumieć, że podobne wynurzenia wprost podkopują unię realną monarchii, że ani tak zacięty przeciwnik ugody z Węgrami jak dr. Lueger, albo młodoczech Forszt, nie mógłby namiętniej deklamować przeciwko ugodzie z Węgrami, jak ten p. Lecher. Cóż na to powie Izba handlowa, której jest sekretarzem, austryacki Manszester Berno, którego jest posłem, skoro wiemy, że właśnie dla fabrycznego przemysłu Berna utrzymanie traktatu z Węgrami jest kwestyą wprost żywotną? Że ten przemysł straciłby główne pole zbytu, gdyby nad Litawą i Morawą stanęła granica cłowa?

Gdyby więc można jeszcze rozumować logicznie, trzebaby wnosić, że właśnie ta mowa wśród znacznej części lewicy, która teraz nadużywa projektu o prowizoryum ugodowem do manewrów obstrukcyjnych, poruszy pytanie, czy to rzecz rozsądna z niezadowolenia z powodu kwietniowych rozporządzeń językowych wchodzić ni stąd ni zowąd na drogę, wiodącą do zerwania handlowej unii z Węgrami? Może pauza aż do czwartku wystarczy tym panom, aby na seryo rozważyli to pytanie, a zatem stali się pochopniejszymi do kompromisu w kwestyi prowizoryum ugody.

Po drugiej stronie coraz dobitniej zaznaczają się kompromisowe dążności w łonie katolickiego stronnictwa ludowego. Pp. Dipauli i Zallinger pracują ustawicznie w tym kierunku. Dr. Kathrein wczoraj, odpowiadając w Hall na przemowę byłego posła katolickiego dr. Gassera, nie poprzestał na zapewnieniu, że przypisywany sobie (z wielkim brakiem taktu!) rozstrój nerwowy jest lichym wymysłem, lecz oświadczył wyraźnie, że ustąpił z powodów politycznych a kompromis z Niemcami uważa za konieczny. Jest to rzeczą znamienną, że właśnie Tyrolczycy, którzy od samego początku epoki konstytucyjnej stawali najwyraźniej na stanowisku autonomicznem i zawsze byli najbardziej zbliżeni do innych stronnictw autonomicznych, teraz tak głośno podnoszą konieczność ugody z Niemcami w Czechach. Dwaj inni wybitni posłowie tejże frakcyi dr. Ebenhoch z Górnej Austryi i ks. Karlon, Styryjczyk, w tej kwestyi zajmują odmienne stanowiska. Trzeba jednak pamiętać o tem, że rozpadnięcie się klubu katolickiego stronnictwa ludowego eo ipso oznaczałoby — liczebnie — rozbicie teraźniejszej większości.

Wszystko to wskazuje na drogę kompromisu. Prowizoryum ugody we czwartek lub w piątek prawdopodobnie zostanie nareszcie przekazane komisyi. Aby jednak bez kompromisu zostało na czas uchwalone przez Izbę, wydaje się teraz rzeczą bardzo wątpliwą. Optymiści spodziewają się silnego efektu po znanych napomnieniach prasy niemieckiej (z cesarstwa), potem znowu po usunięciu się Schoenerera z Izby, następnie w napomnieniach węgierskich. Wasz korespondent tym epizodom nie przypisywał praktycznego znaczenia. Natomiast od dawna zalecamy szukanie drogi do kompromisu, zdolnego rozbić solidarność obstrukcyi.

Korespondencye.

Rzym 20go października.

Demonstracye tutejszego kupiectwa, które dzięki wmięszaniu się socyalistów, przerodziły się w małą rewolucyę, należą już dziś do przeszłości i miasto jest zupełnie spokojne. Coraz tu wyraźniej okazuje się, iż zachowanie uliczne, bójki i odgrażania wywołane zostały, z planem z góry ułożonym, przez żywioły przewrotowe, nie mające nic wspólnego z wielką masą tutejszych sfer handlowych

W prasie włoskiej toczy się gwałtowna polemika pomiędzy dziennikami liberalnymi a katolickimi z powodu pięciu cyrkularzy, jakie prezes ministrów, markiz Rudini di Starabba, wysłał do prefektów, polecając im, aby nie dopuszczali rozpraw publicznych na kongresach i zebraniach katolików, o ile te ostatnie przybierają cechę agitacyi za przywróceniem władzy doczesnej Papieża i mają w ogóle charakter akcyi zbiorowej, skierowany przeciw dzisiejszemu ustrojowi politycznemu na półwyspie apenińskim. Dzienniki katolickie bronią naturalnie swobody Kościoła, zwłaszcza, że owe zebrania odbywają się często w świątyniach, przy drzwiach zamkniętych, a więc mają charakter prywatny — liberalne zaś organy przytakują rządowi, i zaniepokojone wskazują na wzmagającą się falę katolicyzmu. W styczności z postawą, jaką obecnie przybrał prezes ministrów, pozostaje wizyta, którą minister handlu Prinetti oddał kardynałowi Ferraremu, arcybiskupowi medyolańskiemu, aby go uprzedzić o najnowszych rozporządzeniach rządu i wezwać jego pośrednictwa w tym względzie w samym Watykanie. Niezawodną jednak jest rzeczą, że stronnictwo katolickie nie opuści rąk, lecz nadal w wytkniętym kierunku pracować będzie.

W dniu 31-go grudnia r. b. przypada sześćdziesiąta rocznica kapłaństwa Leona XIII-go. Nie wiadomo dotąd, czy owa wielka rocznica dla całego Kościoła będzie uroczyście i urzędowo obchodzoną, we Włoszech jednak katolicy gotują się już do niej i zapowiadają pielgrzymki włoskich katolików do tronu Ojca świętego, na Boże Narodzenie.

Na mocy ostatecznej decyzyi św. Kongr. Obrz. i konsultorów, w dniu 15-go czerwca b. r. Ojciec święty zezwolił na ogłoszenie dekretu, potwierdzającego cnoty wiel. O. Benedykta de Poggibonsi, w stopniu heroicznym. Dekret ten został ogłoszony 12-go września i na mocy jego rozpoczęto proces kanoniczny do beatyfikacyi powyższego sługi Bożego.

Profesor oksfordzki Maksymilian Müller, ofiarował przed niedawnym czasem Ojcu świętemu dla biblioteki watykańskiej kollekcyę ksiąg świętych Wschodu, składającą się z 49 tomów, które niedawno opublikował. Kollekcya ta obejmuje studya liturgiczne i religijne, a nadto duży wyciąg z dokumentów, dotyczących buddyzmu i religii Konfucyusza. Ma to być rzecz wielkiej wartości.

Do Rzymu przybyły rękopisy poety J. Leopardiego, które, dzięki zbiegowi różnych okoliczności leżały zastawione w jednym z lombardów w Neapolu, gdyż Leopardi, rodem z pod Loreto, chorował, umarł i został pochowany w Neapolu. Hr. Condronchi, mianowany świeżo ministrem oświaty, wyznaczył komisyę wydawniczą, mającą zająć się wyborem i ogłoszeniem niedrukowanych jeszcze utworów poety. Do komisyi tej należą: Carducci, znany poeta i profesor literatury na wszechnicy bolońskiej, Mariotti, Martini, Fornari prefekt biblioteki narodowej w Neapolu, profesor d'Ovidio i kilku innych. Setna rocznica urodzin Leopardiego, rówieśnika Mickiewicza, przypada, jak wiadomo, w roku przyszłym.

Sędziwy mistrz Józef Verdi, przyjmował w tych dniach z okazyi 84-ej rocznicy swych urodzin, powinszowania od swoich wielbicieli i otrzymał setki telegramów gratulacyjnych. Przy tej sposobności opowiadał z pogodnym uśmiechem, że pisze mszę żałobną, która ma być wykonaną na jego egzekwiach.

Mamy tu pielgrzymkę irlandzką, z rozmaitych dyecezyi Zielonej Wyspy, która tu przybyła, aby być na posłuchaniu u Papieża Leona XIII-go, do którego wprowadził ją mrgr. Kelly, rektor kolegium irlandzkiego w Rzymie.

Drugim sekretarzem tureckiej ambasady mianowany został Czajkowski, wnuk Michała Czajkowskiego (Sadyka-baszy), ożeniony z bardzo bogatą siostrzenicą amerykańskiego milionera, Vanderbildta. Pan Czajkowski bawi już w Rzymie.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze muszę, że w klinice tutejszego uniwersytetu robią doświadczenia z surowicą wynalazku prof. Pane'ego, w leczeniu zapalenia płuc. Podobne doświadczenia te wydają znakomite rezultaty.

Listy ekonomiczne.

Wiedeń 28 października.

Projekt podatku transportowego i opozycya przeciw niemu. — Kilka słów o polityce taryfowej. — Co znaczy: tanio przewozić! — Napływ amerykańskiego i rosyjskiego zboża i wykaz transportowych kosztów tego dowozu. — Za 1200 mil z Ameryki płaci się tyle, co za 90 mil w Niemczech. — Upaństwowienie kolei i kwestya zniżek taryfowych.

Projekt podatku transportowego poruszył znowu kilka kwestyi żywo obchodzących rolnictwo, zarówno naszego kraju jak całej Europy środkowej. Protestuje się i wysyła się petycye bez końca przeciw zaprowadzeniu nowego podatku. Nie da się zaprzeczyć, że każde nowe obciążenie towaru jakimkolwiek podatkiem odbić się musi na jego cenie. Jak już obliczyłem w jednym z poprzednich listów, podatek transportowy w razie 5procentowego podniesienia taryf wynosiłby najwyżej 6 ct. od metrycznego centnara zboża. Austrya nie wysyła zboża za granicę, owszem sprowadza je; każdy transport zboża obcego (rumuńskiego, serbskiego lub rosyjskiego) ponosiłby nowy ciężar od samej granicy, a więc byłby opodatkowany wyżej niż przewóz zboża od jednego kraju do drugiego w obrębie granic monarchii. Rozumiem bardzo dobrze znaczenie niskich taryf O ulgi taryfowe walczyć też wypada, zwłaszcza ilekroć chodzi o przewóz produktów rolnych, żelaza, węgla i innych towarów ciężkich a tanich. Transport bowiem tych towarów stanowi dość znaczną część ich ceny. Między żądaniami, które stawiać mają rolnicy, wyliczałem nieraz obok funduszów melioracyjnych, organizacyi stowarzyszeń, magazynów, kredytu taniego i osobistego, także ulgi taryfowe. Nie należy jednak żądania tego tak rozumieć, że 5procentowa zwyżka czy zniżka taryfy oznaczałaby jakieś obarczenie lub jakiś sukces dla rolników. Pomódz mogłaby tylko gruntowna zmiana całej polityki taryfowej, z którejby dla rolnika wypadła ulga 30 do 50 pct. w taryfach transportowych jego produktów. Maszyny żelazne, wyroby kruszcowe, meble, sukna, musiałyby o wiele wyższe opłacać koszta transportu; zboże drzewo itd. o wiele niższe. Walka zaś o 5procentowy podatek transportowy jest tylko stratą czasu, choćby się zakończyła zwycięstwem.

A nie jest to wyrazem jakichś subjektywnych zapatrywań. Pozwolę sobie przytoczyć cyfry zebrane przez ekonomistów na podstawie statystyk urzędowych, a zestawione przez dra F. Ph. Koniga w jego znakomitem dziele „Die Lage der englischen Landwirthschaft" (Jena 1896, w wydawnictwie prof. Conrada).

Konig zastanawia się nad powodem upadku rolnictwa w Anglii, objawiającego się w przemianie ornej roli na pastwiska dla hodowli bydła tucznego i koni, i upadek ten przypisuje konkurencyi zboża rosyjskiego, indyjskiego i amerykańskiego. To są znane rzeczy. Ale dlaczego ta konkurencya tak zaciążyła rolnikowi angielskiemu?

Koszta produkcyi zboża w Rosyi, Indyach i Ameryce o wiele są mniejsze, niż w Anglii Jeśli koszta tej produkcyi w Anglii oznaczymy cyfrą 100, to w Rosyi wynoszą one 54, w zachodnich stanach Ameryki północnej 70, w Dakocie tylko 57, w Indyach 65. Mimo tych wielkich różnic w kosztach produkcyi, rolnictwo angielskie a tem bardziej środkowo-europejskie trzymać się mogło w obec dowozu, dopóki zboże z dalekich stron sprowadzane opłacać musiało drogie taryfy. Konig podaje na stronicy 385 i następnych cytowanego dzieła

cały szereg tablic z obliczeniem frachtów i ich wpływu na ceny pszenicy.

Rosya wywoziła w latach 1869—1873 przeciętnie 266 milionów buszli zboża. (Jeden cetnar metryczny = 3·675 buszla). Mogła produkować więcej, ale wywozić mogła tylko z gubernii leżących blisko portów i wielkich linii kolejowych. Koszta transportu z Odesy do Londynu wynosiły wtedy 1 szyling 3 pensy od buszla (funt szterling = równa się 23·94 koron austryackich i ma 20 szylingów a szyling ma 12 pensów). W ciągu lat 20 Rosya wybudowała bardzo wiele kolei, koszta transportu lądem spadły o 50%, a koszta frachtów morskich z Odesy do Londynu obniżyły się do 3 pensów (!!) to znaczy spadły o 80 procent.

Objawiły się też skutki tych zniżek taryfowych w ogromnym wzroście eksportu. W latach 1889 - 93 Rosya wywoziła przeciętnie 590 milionów buszli. Transport potaniał więc — jak wspomniałem — przeciętnie o 50%, a wywóz podniósł się o 122% mniej więcej. A konkurencya rosyjska nie jest jeszcze u końca swych środków. Syberya, której olbrzymie obszary otwierają się dopiero emigracyi rosyjskiego chłopa, pszenicą swą zeapatrzyć mogłaby pół Europy. Dziś na 105 mil kwadratowych w Rosyi przypada jedna mila kolei. Po wybudowaniu linii głównych i połączeniu ich transwersalnemi liniami, Rosya produkująca najtaniej stanie się najgroźniejszą konkurentką na targu światowym.

Frachty z Indyi wschodnich do Anglii spadły w ostatnich 20 latach (do r. 1893) o 47%, wskutek tego azyatycki wywóz pszenicy urósł bardzo znacznie. Nie zatrzymuję się tu jednak nad jego cyframi, które w porównaniu z amerykańskim wywozem tracą na znaczeniu.

W Ameryce czuć najwyraźniej wpływy tanich taryf. Do Nowego Jorku dowozi się jak wiadomo zboże z Chicago albo morzem i kanałem, albo drogą lądową kolejami. Taryfy obu dróg spadły nadzwyczaj w latach od 1871 do 1892.

W latach 1869 — 1871 płacono za buszel pszenicy w Chicago 3 szylingi 9 pensów a w Nowym Jorku 5 szylingów 10 pensów. Fracht lądem wynosił wówczas 1 szylinga $4\frac{1}{2}$ pensa a wodą $10\frac{1}{2}$ pensów, w ciągu lat 20 spadł na drodze lądowej na $7\frac{1}{2}$ pensów a na wodnej na $2\frac{3}{4}$ pensów. Jakże się to odbiło w cenach?

Oto w Chicago w latach 1890 — 92 kosztował buszel pszenicy 3 szylingi $8\frac{1}{4}$ pensów (a więc tylko o $\frac{1}{4}$ pensa taniej, niż w latach 1869 — 71). W Nowym Jorku zaś 4 sz 2 pensy (a więc o 20 pensów taniej czyli o 1 szylinga 8 pensów...) I tu tak samo, jak w Rosyi dowóz ogromnie wzrósł, skutkiem potanienia taryf. Taryfy o nie całych 8 pensów potaniały na drodze morskiej a zboże $2\frac{1}{2}$ razy tyle spadło w cenie. Tłumaczyć to się da tylko dowozem z zachodu Stanów Zjednoczonych a nie z Chicago tylko, czego König nie uwzględnia.

Całe znaczenie wywozu amerykańskiego jasno przedstawia się jednak dopiero, jeśli transporty morskie do Europy w głównych przynajmniej poznamy relacyach. Już lądowa droga z Chicago do Nowego Jorku jest najtańsza chyba z wszystkich linii świata. Droga ta na 1528 kilometrów kosztuje 21·28 marek niemieckich za 10 centnarów metrycznych zboża. W Niemczech transport na takiej odległości kosztowałby za tonnę (10 centn. metr.) 41 marek — a niemieckie koleje nie należą przecież do najdroższych w Europie. Z Nowego Jorku do Liverpoolu (6500 kilometrów) płaci się za 10 centnarów metrycznych 9 marek! Za tonnę więc i kilometr drogi morskiej płaci się wogóle około 0·23 feniga; w Niemczech zaś za tonnę i kilometr 0·77 feniga (t. j. $3\frac{1}{3}$ razy tyle!)

Z Liverpoolu do Hamburga (100 kilometrów) płaci się za 10 centnarów metr. 1 markę 35 fenigów. Zboże z Chicago do Hamburga płaci za centnar metryczny, przy użyciu drogi lądowej do Nowego Jorku 3 marki 17 fenigów. Tyle musiałoby zboże niemieckie płacić za przewóz na 675 kilometrach kolei żelaznej. A więc, gdyby nie było ceł, zboże z Prus wschodnich, z Poznańskiego i Szląska nie mogłoby się dostawać do Niemiec zachodnich, gdyż pszenica amerykańska taniej tam być może dowiezioną na 1200 mil, niż krajowa na mil 90!! Rzeczy stoją jednak jeszcze gorzej. Zboże amerykańskie posługuje się bowiem po większej części już w drodze z Chicaga do Nowego Jorku linią wodną — a fracht na morzu i w kanale kosztuje nie 21·28 marek, ale tylko 8·64 marek. Cały więc transport aż do Europy kosztuje, nie 31·67 marek za tonnę ale tylko 18·99 marek — okrągło 19 marek. Za tę cenę przewieść można zboże w Niemczech tylko na odległość 395 kilometrów. — Dziś więc zboże amerykańskie tylko cłami zatrzymać się daje na granicach Niemiec. Rosya drogą wodną z Odessy, Libawy mogłaby stać się równie niebezpieczną, a może jeszcze niebezpieczniejszą od Ameryki, dopiero po wybudowaniu kolei syberyjskiej.

Jasnem jest każdemu, że nikt w Europie tak tanio przewozić nie może, jak w Ameryce. Tyle uczyniono wysiłków od lat, aby obniżyć taryfy w Niemczech i Rosyi, a nie mogą one nigdy iść nawet w porównanie pod względem niskości z amerykańskiemi. Upaństwowienie kolei położyło wprawdzie koniec wyzyskowi towarzystw prywatnych, ale wreszcie każda zniżka taryfowa znajduje swe granice w samych kosztach przewozu i amortyzacyi kapitału włożonego w przedsiębiorstwo kolei, czy żeglugi. Państwo nabywszy koleje, płacić za nie musi dawnym akcyonaryuszom rentę, utrzymywać musi kolej w stanie dobrym; jeśli transporta nie przynoszą dochodu należytego, rząd dopłacać musi z kasy podatkowej na utrzymanie kolei a więc nakładać musi podatki. A kwestya to jest bardzo wielka, czy państwo ma prawo nałożyć np. większy podatek na zakłady fabryczne, albo na właścicieli domów, albo na rolnika, albo módz taryfę na kolejach obniżyć. Zdaje się, że byłaby to chyba metoda fałszywa! Kto z kolei korzystać chce, niech ją opłaca w miarę kosztów ponoszonych przez państwo. A jeśli od konkurencyi obcej ochronić się nie można, to nie taryfy, ale cła niedostateczne temu winny. Obniżenia zaś taryf na wywóz to nic innego, jak zamaskowana premia wywozowa. Któż te premie wszystkie ma opłacać? Wstręt przed podatkami z jednej strony, a z drugiej dziecinne pojęcie, że państwo wszystko może, na wszystko ma środki, są tylko dowodem strasznej niedojrzałości społecznej i politycznej.

Co najwyżej, żądać można ustawicznie rewizyi taryf, a jak rozkład ciężarów podatkowych z ulgami dla słabszych a małem podniesieniem podatku zamożniejszych możliwym jest bez uszczerbku dla sumy całej dochodów, tak i odmierzenie inne taryf wedle wartości i wedle zdolności towaru do ponoszenia większych kosztów przewozu byłoby reformą pierwszorzędną dla całego handlu monarchii. Przytem możnaby na towary, których dowóz jest bardzo wielki, a których w kraju się nie wyrabia, nakładać taryfy większe, artykuły zbytku bez wszelkich ograniczeń opodatkować na rzecz towarów konsumcyi codziennej.

O tem zaś, żebyśmy tak łatwo ubiegli zagranicę w taryfowej polityce, nie marzmy. Ameryka ma koleje prywatne, które wydzierają sobie transporty, prześcigając się w ofertach zniżek transportowych aż do bankructwa. Grunta, lasy ogromne, drzewo do budowy otrzymują towarzystwa kolejowe w Ameryce za darmo. Koszta budowy są przez to mniejsze, a kolejowe towarzystwo samem urządzeniem drogi przez lasy i stepy, których część dostaje na własność, bogaci się. I w Rosyi (choć nie w takiej mierze) stosunki są podobne — grunt tani, robotnik tani, drzewo za bezcen; małe koszta zbudowania kolei, a więc i amortyzacya mała. Austro Węgry mają koleje niestety drogie. To wszystko tłómaczy.

Rada państwa.

Zamknięcie owego słynnego posiedzenia Rady państwa, które rozpoczęte we czwartek, trwało bez przerwy przez 27 godzin, wywołało, jak to w ostatnim numerze zaznaczyliśmy, u wielu z posłów należących do większości, zwłaszcza u młodoczechów, niezadowolenie, gdyż chcieli oni, aby owo posiedzenie zamknięto dopiero wtedy, gdy ukończone zostanie pierwsze czytanie prowizoryum ugodowego. Sądzono powszechnie, że nadzwyczajne wpływy skłoniły prezydyum do tego kroku, opowiadano mianowicie, że dawny prezydent Izby, przywódzca lewicy niemieckiej, br. Chlumecky z polecenia Cesarza podjął się pertraktować z obstrukcyą i skłonić ją do obrania przyzwoitszej taktyki i że dla tego prezydum zamknęło owo posiedzenie, ażeby dać br. Chlumecky'emu czas do przeprowadzenia tych rokowań. Wersya ta atoli okazuje się mylną. Br. Chlumecky ani nie podjął się żadnych pertraktacyi, ani nie otrzymał do tego upoważnienia. Posiedzenie zamknięto dlatego tylko, że obaj wiceprezydenci byli fizycznie tak już wyczerpani, iż nie mieli sił do dalszego przewodnictwa. Ciężar bowiem, jaki spadł na ich barki, przechodził siły ludzkie. Wobec tego, że p. Kathrein ustąpił, dwaj tylko wiceprezydenci pp. Abrahamowicz i Kramarz musieli dzielić się pracą i kierować obradami wśród zgiełku i szalonych wybryków opozycyi. W chwili, gdy p. Abrahamowicz ogłosił, że zamyka obrady, drugiego wiceprezydenta p. Kramarza nie było w parlamencie, gdyż poszedł do domu przebrać się, a gdy powrócił o godzinie 8-ej wieczorem, było już po posiedzeniu.

Owóż pojmujemy zupełnie znużenie i zdenerwowanie obu wiceprezydentów, to też nie mamy wcale za złe p. Abrahamowiczowi tego, że posiedzenie zamknął, jedna rzecz atoli wydaje się nam niepojętą, dla czego, skoro już koniecznie potrzeba było zamknąć owo rozpoczęte we czwartek posiedzenie, następne naznaczono aż za tydzień, bo na 4 listopada. Można było je przecież wyznaczyć na sobotę, lub wreszcie na wtorek, aby przyspieszyć rozstrzygnięcie kwestyi przedłużenia ugody, robienie zaś całotygodniowej pauzy zachęci tylko wyspaną i wywczasowaną obstrukcyę do kontynuowania swych swawolnych sztuczek.

Szemranie w obozie młodoczeskim z powodu zamknięcia czwartkowego posiedzenia było tak wielkie, że mówiono już o poważnych różnicach, mogących zakwestyonować dalszą spoistość prawicy. Nieporozumienia te jednak załatwił prezes Koła polskiego p. Jaworski, który wytłumaczył młodoczechom całą sprawę i wyjaśnił powód zamknięcia obrad. Wyjaśnienia p. Jaworskiego uspokoiły wprawdzie cokolwiek Czechów, ale nie zadowolniły ich w zupełności, mają oni wciąż żal do prezydyum za to, że ułatwiło opozycyi grę, pomimo, że cała prawica, zarówno Koło polskie, jak Czesi i posłowie katolickiej partyi ludowej zdecydowani byli wytrwać na posterunku jeszcze przez całą noc aż do następnego rana. Nagłe zamknięcie obrad musiało więc zrobić takie wrażenie, jak gdyby armii zwycięsko posuwającej się naprzód niespodziewanie dano rozkaz do odwrotu i zaniechania ataku na pewien punkt, który prawie już był w jej rękach. Mówiono nawet o tem, iż p. Abrahamowicz prowadzi rokowania z lewicą niemiecką i dlatego zamknął posiedzenie, gdyż ma nadzieję doprowadzić do pewnego rodzaju zawieszenia broni, atoli i ta pogłoska mija się najzupełniej z prawdą.

Dziś sytuacya jest tak samo niepewną, jak była w piątek. Nikt nie wie co zamierza robić rząd i większość, ale pogłosek na ten temat jest cały legion. Między innemi mówią, że na czwartkowem posiedzeniu próbować będzie większość osiągnąć to, czego nie osiągnęła na czwartkowo-piątkowem, t. j. ukończyć pierwsze czytanie prowizoryum ugodowego, chociażby miano siedzieć w Izbie przez dwie doby. — Być może, że to się uda, wszelako nawet w takim razie sytuacya będzie i nadal krytyczną. Sprawa prowizoryum ugodowego musi bowiem przyjść pod drugie czytanie, podczas którego obstrukcya może wyprawiać to samo, co dziś wyprawia. Podobno już teraz ma przygotowanych do drugiego czytania przeszło 30 rozmaitych wniosków i poprawek. Inni mówią, że jeśli nie powiedzie się załatwić we czwartek pierwszego czytania prowizoryum ugodowego, hr. Badeni poda się do dymisyi, są nawet i tacy, którzy utrzymują, że już się podał, tylko Cesarz zastrzegł sobie na później ostateczną decyzyę. — W niedzielę wieczorem był hr. Badeni na osobnem posłuchaniu u Cesarza i oczywiście zdał Monarsze sprawę ze sytuacyi. Audyencya ta — jak utrzymują liberalne pisma niemieckie — nie przyniosła rozstrzygnięcia w żadnym kierunku. Nie ma wprawdzie jeszcze przesilenia gabinetowego, ale położenie jest wciąż krytyczne i najbliższe wypadki same przez się wywołać mogą ostrą kryzis. Wczoraj był hr. Badeni po raz drugi na audyencyi u Cesarza, który oprócz niego przyjmował także na osobnych posłuchaniach bar. Gautscha, ministra Kallaya i admirała Sternecka.

Węgierski prezes gabinetu br. Banffy przybył wczoraj na kilka godzin do Wiednia. Na audyencyi u Cesarza nie był, konferował tylko długo z hr. Badenim. Podobno na tej konferencyi ułożono ostateczny termin zwołania delegacyi. Zebrać się one mają między 13 a 16 listopada we Wiedniu i obradować równocześnie z Radą państwa. — Oczywiście, że jak zwykle w podobnych okazyach, tak i w teraźniejszem chaotycznem położeniu odgrzewaną bywa pogłoska o możliwem zawieszeniu konstytucyi. Prorokują niektórzy, że jeżeli we czwartek nie zostanie załatwione pierwsze czytanie prowizoryum ugodowego, Rada państwa zostanie rozwiązana, a zwołaną będzie nowa na podstawie dawnej ustawy z r. 1867, t. j. wybierana przez Sejmy. Tylko piąta kurya wybrałaby swoich 72 posłów wedle uchwalonej niedawno reformy wyborczej. Z obowiązku dziennikarskiego notujemy i tę pogłoskę.

Dzienniki węgierskie dosyć pesymistycznie zapatrują się na sytuacyę w Austryi i większa część ich widzi tylko dwie alternatywy, t. j. albo dymisyę hr. Badeniego albo zasystowanie konstytucyi.

Wczoraj mówiono w Wiedniu, iż przywódców lewicy niemieckiej wezwano do Cesarza na audyencyę. Do tej pory jednak nie wiadomo nic o tem, ażeby taka audyencya się odbyła. Natomiast obaj wiceprezydenci pp Abrahamowicz i Kramarz mają być dzisiaj na posłuchaniu.

Podczas ubiegłych dwóch dni świątecznych odbył się w Bozen w Tyrolu wiec Niemców tyrolskich, na który przybyli posłowie Gross, Steinwender i Wolf. Wezwano na nim wszystkie stronnictwa niemieckie, aby wytrwały w dotychczasowej walce przeciw rozporządzeniom językowym.

Narodni Listy donoszą, że jeden z posłów, którego kandydaturę do prezydyum stawiano na wiosnę, oświadczył, iż gdyby pod jego przewodnictwem Wolff dopuszczał się wybryków i bił deszczułką w pulpit, on nie wahałby się telefonicznie zawezwać dozorców zakładu psychiatrycznego i usunąć awanturników z sali, choćby przy pomocy policyi i przyjąłby całą odpowiedzialność za ten krok.

Stow. zarobkowe i gospodarcze.

XXIII. Walne zgromadzenie Związku spółek zarobkowych i gospodarczych, którego przebieg w głównych punktach podaliśmy już w ostatnim numerze *Przeglądu*, skończyło się w sobotę po godz. 2ej. Z uchwał, które jeszcze zapadły, wymienić należy uchwałę polecającą wydziałowi obmyślenie środków jak najszybszego taniego kredytu dla włościan już w tym roku, a to wskutek klęsk elementarnych. Środki te będą polegać głównie w udzielaniu pożyczek zbiorowych przy współudziale proboszcza, wójta, właściciela dóbr lub dzierżawcy, którzy jako obeznani ze stosunkami miejscowemi każdej wsi dawaliby pewną gwarancyę towarzystwom związkowym. Polecono także wydziałowi nawiązać rokowania z Bankiem krajowym i lwowską Kasą oszczędności i wykołatać od tych instytucyi znaczniejszy kredyt na cel powyższy.

W końcu przystąpiono do uzupełniających wyborów Ustępujących członków wydziału pp.: Hilarego Filasiewicza, ks. Filemona Reszetyłowicza, Franciszka Zimę i Bolesława Żardeckiego wybrano przez aklamacyę ponownie, zaś na miejsce zmarłego dra Bolesława Borońskiego wybrano p Ludwika Halskiego z Krakowa. Do komisyi kontrolującej weszli pp.: Kuczyński, Kowalewski i dr. Wurst. Na miejsce przyszłego walnego zgromadzenia wyznaczono Lwów. Posiedzenie zamknął zastępca przewodniczącego dr. Mandyczewski pożegnaniem członków.

Wystawa w Bordeaux.

Bordeaux 28 października.

Z gorączkowym pośpiechem czynią tu przygotowania do wystawy międzynarodowej, urządzanej staraniem miejscowego stowarzyszenia cukierników i restauratorów m Bordeaux, mającej trwać od 27 listopada do końca grudnia b. r.

Celem rzeczonej wystawy jest obznajomienie ogółu ze wszystkiemi gałęziami przemysłu, handlu, hygieny itp., dla uwydatnienia tym sposobem stosunku istniejącego między producentami, dostawcami i konsumentami.

Wyznaczono następujące konkursy specyalne:

1) Konkurs sztuki kulinarnej, 2) konkurs piekarzy i cukierników, 3) konkurs piwowarów i destylatorów.

Ogólny podział wystawy na grupy jest następujący:

Grupa 1-sza: Wina, koniaki etc.

Grupa 2-ga: Piwa, portery, limoniady gazowe etc.

Grupa 3-cia: Alkohole, wódki, araki, koniaki, nalewki, wina owocowe etc.

Grupa 4-ta: Mleczywo, masło, sery rozmaitych gatunków etc.

Grupa 5-ta: Konserwy, marynaty, konserwy mięsne, buliony, pasztety, ryby, musztarda, mydła, oleje, smary.

Grupa 6-ta: Chleb, bułki, ciasta, herbatniki, soki, owoce świeże i suszone.

Grupa 7-ma: Konfitury, miody, cukry, czekolada, herbata, kawa, cykorya, napoje aromatyczne bez alkoholu, kwiaty świeże.

Grupa 8-ma: Hygiena ogólna. Przetwory chemiczne, farmaceutyczne i hygieniczne. Przybory dentystyczne, ortopedyczne. Wody mineralne gazowe, sodowa etc.

Grupa 9-ta: Perfumerya, esencye, olejki, farby. Tytoń. Przybory do palenia. Koronki, hafty, bielizna, pościel, materace. Ubrania wszelkiego rodzaju, przybory toaletowe, galanterya. Skóry wyprawione i surowe. Pasmanterye. Kwiaty sztuczne etc.

Grupa 10-ta: Architektura. Ogólne urządzenia hotelów i mieszkań. Meble. Kryształy, szkła. Druki, etykiety, menu.

Grupa 11-ta: Sztuka kulinarna. Różne przedmioty i maszynki do użytku restauracyj, kawiarń, cukierń, piekarń etc. Przybory i statki kuchenne. Ogrzewacze i wentylatory. Przybory, maszyny i utensylia dla destylarń do fabrykacyi likierów, spirytusów, wód mineralnych etc.

Wszystkie zapytania i deklaracye należy nadsyłać pod następującym adresem: à Mons. Jean-Alfred Vigé, Directeur de l'Exposition Internationale à Bordeaux (France).

Z izby sądowej.

(*Powieszenie własnej żony*)

Warszawa 26 października.

Sąd okręgowy sądził wczoraj sprawę o ohydną zbrodnię. Mieszkaniec wsi Potok, w powiecie kutnowskim, Michał Urbański, lat 32, ojciec dwojga małych dzieci, sprzykrzywszy sobie żonę, a mając oddawna kochankę w osobie Łucyi Szymczak, powiesił żonę swą Ewę w izbie przyległej do sypialni. Dzieci: 6-letnia Magdalena i 4-letnia Maryanna zaraz po wypadku opowiedziały badającemu ich sąsiadowi Świderskiemu i innym, że w nocy przyszedł „tata" z jakimś „chłopem" i wzięli „mamę" z łóżka; aby nie płakały, „tata" dał im po bułce.

Oględziny trupa i sposobu powieszenia dowodziły, że nieboszczka broniła się zawzięcie i za życia jeszcze powieszoną została. Wielu świadków, a w tej liczbie miejscowy ksiądz proboszcz Krombak stwierdzili fakt, że Urbański obchodził się z żoną nielitościwie, grożąc kilkakrotnie, że ją życia pozbawi. Na podłodze pod nogami wiszącego trupa między innemi leżał rozerwany sznurek paciorków i szkaplerz.

Podsądny, nie przyznając się do winy, starał się wszelkiemi siłami dowieść swoje *alibi*, świadek Ignacy Kosiarski, który miał według zdania podsądnego dowieść, że on tej nocy spał w stodole swego ojca we wsi sąsiedniej, nietylko tego nie stwierdził, lecz przeciwnie, zeznał, że Urbański prosił go o fałszywe zeznanie co do tej okoliczności.

Sąd skazał Urbańskiego na dożywotne zesłanie do ciężkich robót w kopalniach syberyjskich, z pozbawieniem wszystkich praw a to dla tego, że według kodeksu rosyjskiego nie ma kary śmierci za zbrodnie pospolite.

* * *

Tarnopol, 28 października.

(*Oszustwo emigracyjne*).

W dniach 26 i 27 bm. odbyła się przed tutejszym trybunałem rozprawa, przeciwko Maksowi Blumenfeldowi, Laji Blumenfeldowej i Franciszce Moskalowej, oskarżonym o bałamucenie ludu wiejskiego i nakłanianie go do emigracyi, za co pobierali znaczne zyski. Pośredniczyli oni w wyjednywaniu kart okrętowych i przedstawiali Amerykę jako kraj, w którym z jednego korca pszenicy rodzi się sto korcy, gdzie chłopom dają darmo tyle pola, lasów i bydła, ile tylko emigranci galicyjscy zażądają. Sąd skazał Blumenfelda na sześć miesięcy ciężkiego więzienia, a Blumenfeldową i Moskalową na trzy miesiące ciężkiego więzienia.

Odezwa.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Wiedeń 30 października.
III Rennweg 5 a.

Szanowna Redakcyo!

Pokornie upraszam zanotować w Waszem piśmie fakt następujący:

JWPan Franciszek Rheina-Wolbek, były rotmistrz huzarów gwardyi Cesarza rosyjskiego i ziemski obywatel na Litwie, ofiarował na restauracyę kościoła polskiego w Wiedniu 1000 zł.

Ze względu na wysokość sumy, jak niemniej na dany przykład, czuję się w obowiązku oświadczyć publicznie szlachetnemu dawcy — tak swoją osobiście jak i całego Zgromadzenia, a także całej kolonii polskiej — wdzięczność głęboką i serdeczne „Bóg zapłać!" Oby ten wspaniały czyn znalazł w kraju naszym jak najliczniejszych naśladowców!

Jest to pierwsza tak wielka kwota, ofiarowana na potrzeby wiedeńskiego kościoła. Ale przy tej sposobności niech mi wolno będzie przypomnieć tu nazwiska i innych dobrodziei, którzy dali mniej niż pan Wolbek, ale dali dużo.

I tak: JE. ks. Arcybiskup Morawski zł. 500, JE. hr. Lanckoroński 300, JWPani Antonina Abrahamowiczowa 200, Wysoki Wydział krajowy 200, JE Marya hr. Badeniowa 100, Szan. Magistrat m. Krosna 100, N. N. rodzina urzędnicza w Wiedniu 100 zł.

Wszystkie datki mniejsze i większe, razem z wielką ofiarą p. Wolbeka, wynoszą obecnie około 3400 zł. A potrzeba będzie dużo więcej! Dotknijmy tylko dwóch szczegółów.

Kościół ten nasz, który jest perłą budownictwa z przeszłego wieku, zaleca się wewnątrz bogatą i przedziwną ornamentyką plastyczną, która od stu lat znajduje się w stanie niepojętego upadku. Są to girlandy, zwoje, bukiety, misterne arabeski i igraszki fantazyi, z pośród których wyglądają wdzięczne główki aniołków i postacie figlarnych pacholąt. Nad naprawą i odnowieniem tych cennych ozdób pracuje obecnie 12 rzeźbiarzy, a roboty te — wedle przedstawionego kosztorysu — wyniosą 2300 zł.

Uznając wysoką doniosłość tego polskiego dzieła w Wiedniu, Koło polskie raczyło (dnia 4 bm.) zaszczycić je swoją obecnością *in corpore*. Nasz budowniczy, który niezmiernie ceni nasz kościół i chciałby mu przywrócić jego piękność i wdzięk pierwotny, rozmawiał wówczas z wielu członkami Koła i propagował myśl, żeby go nakryć dachem miedzianym. Wszyscy zgodzili się na to, bynajmniej nie wątpiąc, że kraj dostarczy środków na tak znaczny wydatek. Z tych rozmów wyniósł Schmalzhofer przekonanie, że całe Koło polskie życzy sobie miedzianego pokrycia. — Miałżem się sprzeciwiać, ja sam jeden?

A więc kryjmy kościół i dom blachą miedzianą, a ten dach tak lekki, szlachetny i wiecznotrwały kosztować będzie 10.000 zł. Ale i zwyczajny z dachówek kosztowałby 5000 zł.

Natomiast muszę nadmienić, że zupełnie bezpodstawnemi są pogłoski obiegające po pismach, jakoby pewna wysoko postawiona osoba zobowiązała się znaczną część tych nakładów ponieść z własnej szkatuły. Niczego podobnego nie ma. Owszem sami musimy się zdobyć na wszystko, a przykład JWP. Rheina-Wolbeka pokazuje, że za pomocą Bożą jesteśmy w stanie tego dokazać i dokażemy niewątpliwie, byleby nam tylko przyświecało przekonanie, że w rzeczy tej, w rzeczy dobra publicznego, należy nam wystąpić w Wiedniu z całą powagą godności narodowej.

Przyjmijcie wyrazy głębokiego poważania, z którem miło mi pisać się

Szanownej Redakcyi
uprzejmy sługa
ks. Franciszek Lutrzykowski C. R.
przeł. misyi polskiej w Wiedniu.

Kronika.

Lwów 2 listopada.

Jubileusz Ojca św. Dnia 1 stycznia 1898 r upływa 60 lat od chwili, kiedy obecny Ojciec św Leon XIII odprawił jako nowo wyświęcony kapłan prymicyę. Z powodu tego jubileuszu odbędzie się we wszystkich kościołach katolickich solenne nabożeństwo.

Pan prezydent miasta dr. Godzimir Małachowski obchodził wczoraj imieniny. Dzielnemu sternikowi spraw miejskich złożyli gratulacyę reprezentanci Rady miejskiej, magistratu i nauczycielstwa.

Arcyksiężna Stefania przybyła do Pardubic w Czechach w celu wzięcia udziału w polowaniu na jelenie. Tamtejsze towarzystwo myśliwskie poluje wyłącznie tylko na jelenie i posiada liczną zgraję doskonale wytresowanych psów. Polowania te odbywają się konno; ze względu na właściwość tamtejszego terenu konieczną jest nadzwyczajna dzielność i jeźdźców i koni. *Master* psiarni pardubickiej w ostatnich czasach był hr. Henryk Larisz.

Mianowanie. Adjunkt sądowy dr Stanisław Hofmokl mianowany prowizorycznym sekretarzem lwowskiej prokuratoryi skarbu.

Pomnik św. Tomasza à Kempis odsłoniętym zostanie 10 bm. w kościele św. Mikołaja w Amsterdamie.

Ziemianie polscy w gubernii witebskiej uchwalili utworzyć stypendyum dla katolików kształcących się w korpusie kadeckim w Połocku. Będzie to pamiątka zniesienia kontrybucyi.

Konkursa rozpisują: Rady szkolne okręgowe: w Śniatynie, w Przemyślu, w Rawie, w Horodence, w Skałacie, w Samborze, w Husiatynie, w Krośnie i w Mościskach na stokilkadziesiąt posad nauczycielskich. Termin wszędzie do 8-go grudnia. — Izba notaryalna we Lwowie na posadę notaryusza w Stanisławowie, opróżnioną wskutek śmierci śp. Henryka Zatheya; termin do 30 bm.

Pomnik Fredry plagiatem! Artysta-rzeźbiarz p. Lewandowski, przebywający w Wiedniu, nadesłał lwowskiemu Kołu literackiemu następujący telegram: „Figura Fredry Marconiego jest plagiatem mego szkicu. Protestuję!" Ciekawa rzecz, jak spór się rozstrzygnie, a także i to czy p. Lewandowski sądzi, iż warto przyznawać się do autorstwa szkicu. Chyba nie!...

Pojedynek dwóch jednoroczniaków 30 pp., odbył się tymi dniami we Lwowie. Powodem był spór, zakończony z obu stron policzkami. Pojedynkującymi się byli pewien Rusin i pewien Niemiec. Rusin, ciężko ranny w głowę, oddany został do szpitala, a Niemiec odniósł tylko lekkie draśnięcie w rękę.

Miasto Brzeżany zaprowadza u siebie telefon i oświetlenie elektryczne ulic.

Świętokradztwo. W nocy z czwartku na piątek złodzieje rozbili w Cerkwi św. Piotra i Pawła we Lwowie skarbonki i zabrali z ołtarza koralowe wota.

Defraudacya w krakowskiej asekuracyi. Na wyścigi przesadzają się rozmaici urzędnicy w zagarnięciu dla siebie zasługi wykrycia defraudacyi. Już nie p. Kroebl, ani p. Gnoiński, ani ów anonimowy list, nadesłany podobno przez uciekiniera Leszczyńskiego, sprawiły to, ale według najnowszej wersyi wpadł na ślad sprzeniewierzenia p. Teofil Rozmarynowicz, naczelny inspektor działu życiowego.

W sobotę rano przybyła do biur Towarzystwa w Krakowie komisya sądowo-policyjna i odbyła rewizyę w prywatnem pomieszkaniu Czesława Kieszkowskiego. Śledztwo sądowo-karne poruczono zdolnemu i sprężystemu urzędnikowi, radzcy dr. Bujakowi.

Dyrekcya Towarzystwa zaprzecza poufnie, jakoby wysłała była do Kieszkowskiego delegata, któryby go miał wezwać do powrotu do Krakowa i do oczyszczenia się z zarzutów. Natomiast oznajmia, że pewien urzędnik Towarzystwa, spokrewniony z Kieszkowskim, sam, z własnej inicyatywy, pojechał do Barwałdu, a gdy tam Kieszkowskiego nie znalazł, do Zagórza w Sanockiem. Spotkawszy defraudanta przedstawił mu rzecz całą i nakłaniał do natychmiastowego powrotu do Krakowa. Lecz Kieszkowski natychmiast jechać nie chciał, a przyrzekł uczynić to nazajutrz. Dnia następnego wyjechał w istocie z Zagórza, ale w Krakowie — jak obecnie utrzymują — wcale się nie zatrzymał. Epizod ten coraz więcej jest niejasnym, należałoby przeto, aby wyraźnie ogłoszono, jak się właściwie sprawa miała, inaczej bowiem coraz nowe i coraz więcej uwłaczające powadze naczelników asekuracyi powstają podejrzenia.

Natomiast lista poszkodowanych osób prywatnych jest coraz wyrazistszą. Powszechne ubolewanie wywołał fakt, iż pewien wybitny adwokat z Krakowa, przyjaciel rodziny Kieszkowskich pożyczył Czesławowi Kieszkowskiemu w ostatnich czasach w najlepszej wierze 40 000 zł. Na szkodę pewnego urzędnika „Resursy" szlacheckiej, której Kieszkowski był gospodarzem, zaginęły walory w kwocie 14.000 zł., o których sprzeniewierzenie również poszlakowanym jest Kieszkowski. Przy spekulacyach naftowych, które Kieszkowski na szeroką prowadził skalę, wyzyskał on trzy osoby na przeszło 100.000 zł. Z pretensyami odzywają się dziś głośno także liczni kupcy i rzemieślnicy krakowscy; strata ich, dotychczas wymieniona, przekracza 20 000 zł. Bardzo poważną wreszcie kwotę przedstawia majątek zabrany przez Kieszkowskiego po pewnym, zmarłym niedawno urzędniku krakowskiej asekuracyi.

Dyrekcya Towarzystwa daje na razie do zrozumienia, że Kieszkowski ukrócił mienie Towarzystwa o jakie 60 do 70 tysięcy zł., ale wyraźnie to markuje, że niewykluczonem jest, iż suma ta okaże się większą.

Urzędowo ogłosiła Dyrekcya znowu komunikat o ukończeniu badania depozytów, przy czem z naciskiem zaznacza, że wszystkie depozyta znalazła w zupełnym porządku, nienaruszone.

Od paru dni krąży po bruku krakowskim wersya, że księga główna działu ubezpieczeń na życie została w tajemniczy sposób usuniętą i wszelki jej ślad zaginął. *Czas* daje w tej mierze znowu niezwykłe objaśnienie: „dotychczas nie skonstatowano, czy księga główna zaginęła". Byłoby o wiele cenniejszem oświadczenie, że skonstatowano, iż księga główna nie przepadła. Takie bowiem mgliste uspokajania, wywołują skutek wręcz przeciwny — oburzenie i nowe podejrzenia.

Od dr. Alfreda Zgórskiego otrzymaliśmy następujące pismo: „W *Przeglądzie* z 30 października b. r. podaną jest wiadomość, że jako prezes Towarzystwa handlowego pobieram pensyę 2000 zł. za mój udział w komitecie „ringu cegielnianego". Otóż oświadczam, że do komitetu Zjednoczenia cegielnianego nie należę i żadnej pensyi, ani wynagrodzenia wcale nie pobieram. Nie jestem prezesem, tylko członkiem komitetu wykonawczego Towarzystwa handlowego, a gdy zjednoczenie cegielników oparte jest o Towarzystwo handlowe, więc tylko z tytułu zarządu tegoż Towarzystwa wraz z innymi członkami komitetu wykonawczego sprawą cegielni lwowskich się zajmuję, nikt jednak z nas żadnego wynagrodzenia z interesu cegielnianego nie pobiera. Pp. Krasucki i Emil Brajer są urzędnikami zjednoczenia i naturalnie płacę pobierają, ale nie taką, jaką pismo WPanów podaje. Z poważaniem *Dr. Alfred Zgórski.*"

Z powodu defraudacyi w krakowskiem Tow. wzaj. ubezpieczeń rozesłano następujące ogłoszenie:

Osoby ubezpieczone w dziale życiowym Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, a mniemające, że ich interesa zostały dotknięte przez sprzeniewierzenie p. K., upraszamy, aby się dla porozumienia w tej sprawie zebrały w sali biblioteki kasyna miejskiego we Lwowie we środę 3 bm. o siódmej wieczorem.

Szykanowanie postaci historycznych. Z Tarnowa nam piszą: Zaszedłem do teatru żydowskiego i byłem tam świadkiem skandalu. Oto wystawiono sztukę historyczną pod tyt. „Książę Radziwiłł i Rebeka," której akcya obraca się około tego, że typową historyczną postać księcia „Panie Kochanku" przedstawiają jako łotra, złodzieja i uwodziciela, którego wysłannicy gminy żydowskiej biją, plują mu w twarz, poniewierają nim w sposób ohydny i brutalny, ku wielkiej uciesze ciemnego motłochu żydowskiego i ku oburzeniu niewielkiej liczby inteligencyi, która teatr ostentacyjnie opuściła. Wstrętny ten fakt nasuwa mimowoli pytanie: jaką jest cenzura pozwalająca na grywanie podobnych sztuk?

W kopalni węgla Romana hr. Potockiego w Glińsku, zapadł się przed kilku dniami szyb, wskutek czego 24 robotnikom w kopalni zatrudnionym groziło niebezpieczeństwo. Na szczęście jednak, dzięki bocznemu otworowi wszyscy robotnicy mogli wy-

dobyć się z kopalni i żaden z nich nie poniósł szwanku.

Stowarzyszenie „Jedność" obchodziło w niedzielę uroczyście pierwszą rocznicę swego istnienia. Przed południem odbyło się u OO. Jezuitów solenne nabożeństwo, przyczem ks. Wróblewski wygłosił pouczające kazanie. Wieczorem zaś w lokalu „Skały" przy ul. Mickiewicza zebrali się licznie członkowie „Jedności" wraz z rodzinami na posiedzenie. Kilku mowców, którzy zabierali głos, skreślili pierwszy rok żywota i działalności Stowarzyszenia. Z przemówień tych wynika wcale pomyślny stan Stowarzyszenia, liczy ono bowiem już z górą czterystu członków. Podwaliny moralne Stowarzyszenia są silne dzięki przykładnej zgodzie i jednomyślności członków, a życzliwej opiece lwowskiej inteligencyi i duchowieństwa. Szczęść Boże na przyszłe lata!

Słynny kwartet czeski, złożony z pp. Hoffmana, Nedbala, Suka i prof. Vihana, przybywa w tych dniach do Lwowa i w dniu 5 b. m. daje koncert w sali Domu narodowego. Będzie to bez zaprzeczenia koncert, wychodzący poza ramy wszystkiego, co w czasach ostatnich słyszeliśmy. Niezwykła, mistrzowska precyzya gry, jej przezroczystość, ogień a ponad tem wszystkiem smak prawdziwie klasyczny, czynią z kwartetu tego największą znakomitość, jaką w tym rodzaju Europa dzisiaj posiada. Po słynnym kwartecie florenckim oni dziś berło gry kwartetowej ujęli. W koncercie tutejszym, wykonają utwory Hajdna, Schumana i Dworzaka, co pozwoli naszym miłośnikom muzyki, ocenić całą doskonałość i wszechstronność czeskich artystów.

Dyrektor Barącz, którego wieczorki cieszyły się we Lwowie tak wielkiem powodzeniem, nadesłał nam pismo, w którem donosi, że bezpośrednio przed wyjazdem do Czerniowiec zachorował i nie mógł osobiście pożegnać licznego grona swych przyjaciół. Skoro tylko powróci do zdrowia — a ma się dziś już lepiej — przybędzie p. Barącz do Lwowa i uraczy wielbicieli swego niezrównanego humoru jeszcze jednym wieczorkiem z zupełnie nowym programem.

W stowarzyszeniu nauczycielek (Rynek l. 10) rozpoczął się w połowie z. m. drugi rok kursów przygotowawczych dla nauczycielek do egzaminu wydziałowego ze wszystkich trzech grup. W kursie tegorocznym zostały wprowadzone pewne ulepszenia na podstawie zeszłorocznych doświadczeń. Na profesorów uproszono pierwszorzędne siły pedagogiczne. Z kursów tych korzystać mogą nie tylko nauczycielki, lecz i inne panie, pragnące wiadomości swe pogłębić.

Niezwykłe zapasy ze złodziejem odbyły się onegdajszej nocy na stawach panieńskich. Dozorca stawów, Leszczyński, usłyszawszy w nocy brzęk wygniatanej szyby w drzwiach przedpokoju, w którym się właśnie znajdował, poskoczył ku drzwiom i ujął włamującego się rzezimieszka. Rozpoczęła się długo trwająca walka na śmierć lub życie, która byłaby się źle skończyła dla dozorcy, gdyby nie pomoc sąsiadów, zbudzonych jego krzykiem. Zbrodniarza, wraz z drugim jego towarzyszem ujęto i odprowadzono pod strażą na inspekcyę policyjną. Są to prawdopodobnie sprawcy kilkakrotnie już dokonanych kradzieży w Towarzystwie łyżwiarskiem.

Z ostatniej defraudacyi w krakowskiem Tow. wzaj. ubezp. [illegible] wrogie nam żywioły. Oto tutejszy przemysłowiec p. Wierusz Niemojowski otrzymał z Wiednia kartę korespondencyjną, w której jakiś anonim — zapewne ażent którejś z wiedeńskich asekuracyi — w cynicznym sposób natrząsa się z defraudacyi Kieszkowskiego i twierdzi, że wszyscy ci, którzy zabezpieczyli swe życie w krakowskiem Tow. wzaj. ubezpieczeń, poniosą bądź szkodę przez Kieszkowskiego wyrządzoną, bądź pokryć będą przez wyższe premie, bądź też przez to, że mniejsze dostaną zwrot.

Karty o podobnej treści otrzymało — jak się dowiadujemy — mnóstwo osób prywatnych i firm handlowych. Rzeczą dyrekcyi jest zaprzeczyć tym bezsensownym pogłoskom, rozsiewanym tendencyjnie przez „naszych najserdeczniejszych".

70.000 słów! Tyle według obliczeń stenografów wypowiedział p. Lecher w czasie swej dwunastogodzinnej mowy na ostatniem posiedzeniu izby poselskiej. P. Lecher od razu stał się bohaterem dnia; stronnictwo niemiecko-postępowe, do którego on należy, urządziło mu liczne owacye; tak samo wyborcy jego z miasta Berna, dokąd p. Lecher udał się następnie. Z owych niebywałych w dziejach parlamentarnych wypadków, zgotowali mu szumne i hałaśliwe przyjęcie.

P. Otton Lecher urodził się we Wiedniu w r. 1860. Jest doktorem praw, od roku 1883 dzierży posadę sekretarza brneńskiej izby handlowej, swego czasu został zaproszony do współpracownictwa w dziele „Monarchia austryacko-węgierska w słowie i piśmie". Jak się zdaje, ów niesłychany wysiłek oratorski jeszcze nie jest superlatywem tego, czego p. Lecher [illegible] dokazać; albowiem [illegible] swej mowy, przebrawszy się i zjadłszy [illegible], zapewniał swych przyjaciół, że gotów jest zaraz drugą taką mowę wypowiedzieć. Podobno nawet najgorętsi wielbiciele [illegible], aby dał temu spokój...

Odczyt Henryka Sienkiewicza. Jak wiadomo przyrzekł Henryk Sienkiewicz wygłosić na rzecz Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie odczyt, którego przedmiotem ma być bitwa pod Grunwaldem. Przed kilku dniami wystosował autor „Krzyżaków" do Wydziału Towarzystwa list, w którem donosi, że do opisania tej bitwy, będzie mógł przystąpić aż w roku przyszłym, przeto termin odczytu przypadnie mniej więcej w marcu lub wkrótce po świętach Wielkanocnych.

Pożar teatru. W Antwerpii spłonął onegdaj teatr „Eden". Śpiewaczka Laureani utraciła w płomieniach życie, a wielu widzów jest ciężko rannych.

Okradzenie poczty. W nocy z 29 na 30 zm. okradziono pocztę sokołowską. Wypadek wydarzył się prawdopodobnie między Jasionką a Sokołowem, [illegible] otworzył karyolkę i zabrał worek pieniężny, w którym miało się znajdować około 3000 zł. Śledztwo wdrożone.

Ostrzeżenie. Otrzymaliśmy następujące pismo: Ze względów na bezpieczeństwo cudzego mienia przestrzegamy właścicieli domów w I dzielnicy miasta, tudzież ich lokatorów, że pojawili się w tej dzielnicy dwaj mężczyźni (jeden wysoki, a drugi niski) przebrani za kominiarzy, prawdopodobnie w zamiarze wykonywania robót kominiarskich, przy [illegible] się kraść. *Edward Durhanowski, Wiktor Blacharski*, majstrowie kominiarscy.

Co będzie z naszą córką? Pod takim tytułem ogłosił ceniony pisarz niemiecki, Wild-Queisner, broszurkę, w której [illegible] fachów, do których zdolnych byłyby dziewczęta, a zarazem wykazał dokładnie ich korzyści i wady. Fachów tych jest 32 a dzielą się na pięć głównych grup: fachy domowe, handlowe, naukowe, artystyczne i fachy wyższe. Ponieważ broszura omawiana ma być przewodnikiem dla rodziców, których Bóg obdarzył hojnie córkami, dodał autor wiele uwag, odnoszących się do dzisiejszego wychowania dziewcząt. Według niego jest ono [illegible], a [illegible] się uczy dziewczęta wielu rzeczy niepotrzebnych, a pomija niezbędne. Do tych niepotrzebnych zalicza Wild-Queissner w większej części wypadków naukę gry na fortepianie, śpiewu, rysunków, malarstwa dyletanckiego i t. p. rzeczy, które kobieta po wyjściu za mąż usiłuje zapomnieć. Radzi on, aby rodzice obok nauki czytania, pisania, rachunków, geografii historyi i literatury powszechnej, dali córkom swoim jakiś fach, któryby im zapewnił chleb, a tem samem niezależność; również, aby rodzice, po przygotowaniu dziewcząt w domu do życia praktycznego, wysyłali je do domów obcych na lat kilka, jako przewodniczki dzieci, gospodynie i t. p., aby się zetknęły z troskami codziennego życia, i wyrobiły potrzebne poglądy na świat i jego sprawy. Dalsze wywody p. Queisnera, oparte wyłącznie na stosunkach niemieckich, nie mają dla polskiego czytelnika znaczenia, dla tego ich nie streszczamy.

Zwłoki nieznajomego mężczyzny, liczącego około 65 lat, odzianego w stare ubranie i wytarty paltot, znaleziono wczoraj za rogatką zieloną. Lekarz miejski orzekł, że śmierć nastąpiła skutkiem wycieńczenia sił.

Zmarli. We Lwowie: Wincenty Tschirschnitz, profesor i tytularny dyrektor państwowej szkoły przemysłowej w 58 roku życia. — Józef Gerstmann, pensyonowany major w 52 r. życia.

Stan powietrza. T. c g. 8 rano — 0, w poł. +1 R., Bar. 775. Idzie w górę. Pochmurno.

Słusznie.

— Więc doktor jesteś za tem, żeby kobiety paliły?

— Naturalnie: palą, mniej gadają

Ze skłonności.

— Wiesz? Fonsio się ożenił.

— Ze skłonności?

— O tak!... do pieniędzy.

Repertuar teatru. Dziś we wtorek po raz pierwszy „Robak sumienia", sztuka w 5 aktach ze śpiewami Ludwika Anzengrubera, z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru. Początek wyjątkowo o godz. 8-mej. Jutro we środę po raz drugi „Turniej", dramat w 5 aktach St. Kozłowskiego, autora „Kaźmierza W. i Esterki". We czwartek po raz pierwszy „Werbownicy", opera w 2 aktach, słowa Artura Oppmana (Or-Ot), muzyka Jana Jakescha, oraz „Łucya z Lammermooru", scena obłąkania i „Traviata", duet z II aktu. Pierwszy występ pani Floriani-Zbierzchowskiej, primadonny opery włoskiej. W piątek po raz pierwszy „Światowe kobiety", komedya w 3 aktach Piotra Wolffa. W sobotę po poł. o g. 3-ciej dla młodzieży szkolnej „Uriel Akosta", tragedya w 5 aktach Karola Gutzkowa.

Najbliższemi nowościami będą: „Kolega Crampton" i „Córka pułku".

Do dzisiejszego numeru dla Sz. prenumeratorów miejscowych dołączamy prospekt na dzieło p. t. „Obraz literatury polskiej". (Gebethner i Ska).

Literatura i sztuka.

* **Obchód Moniuszkowski.** Uroczysty wieczór urządzony w niedzielę staraniem Towarzystwa śpiewackiego „Echo" przy współdziale prof. St. Niewiadomskiego i orkiestry Klubu pocztowego ku uczczeniu 25 rocznicy śmierci Stanisława Moniuszki, udał się pod każdym względem znakomicie. Publiczność doborowa zapełniła salę Sokoła po brzegi, by oddać hołd należny pamięci nieśmiertelnego twórcy opery narodowej, zwłaszcza, że niezwykle zajmujący program w wysokim stopniu budził ciekawość w muzykalnych sferach miasta. Afisz zapowiadał bowiem nieznaną dotąd we Lwowie dwuaktową operę komiczną Moniuszki „Bettly", odczyt naszego cenionego kompozytora i krytyka Stanisława Niewiadomskiego o Moniuszce i dwa ustępy z opery „Verbum nobile", mianowicie Serenadę wiejską na chór mięszany i prześliczny polonez „Dam ci ptaszka jakich mało", stanowiący wzór kompozycyi typowo polskiej.

Muzyki opery Bettly, pisanej do libreta Scribego, słucha się bardzo przyjemnie. Jest to szereg pieśni, duetów i mniejszych ansamblów melodyjnych, zgrabnych, tchnących prostotą i rzewnością, powiązanych ze sobą dość luźnie i przegrodzonych częstokroć długiemi ustępami prozy, a niemających niezawodnie pretensyi do nazwy większego dzieła operowego. Kompozytor skupił całą swą uwagę na piękne opracowanie części wokalnej, orkiestrę zaś pozostawił na drugim planie, nie starając się wydobyć z niej effektów polegających na instrumentacyi, i posługując się nią tylko o tyle, o ile całość tego wymaga. Jakkolwiek libretto przenosi nas do wioski leżącej na granicy szwajcarsko-tyrolskiej i nie ma z polskością nic wspólnego, Moniuszko w „Bettly" pozostał samym sobą, to jest kompozytorem na wskróś polskim i pod tym względem nie dał się zupełnie opanować panu Scribe, od którego wziął tylko fabułę, co prawda, pozbawioną niestety wszelkiej akcyi. Najważniejsze momenta polegają na listach, nawet anonimowych; o wszystkiem, co się dzieje, dowiadujemy się z listów, tak, że gdyby zbawienna instytucya poczt nie była istniała już w początkach bieżącego stulecia w Tyrolu, nie mielibyśmy w „Bettly" najmniejszego zawiązku dramatycznego. Jeżeli więc „Bettly" jako opera komiczna musi się podobać, a niektóre ustępy rzeczywiście są nader piękne i zachwycające — jest to więc wyłącznie zasługą Moniuszki, którego kompozycya porywa nas sama przez się, bez względu na ramy, w jakie jest oprawiona.

Publiczność przyjęła nowe dla nas dzieło Moniuszki nader przychylnie, miejscami nawet entuzyastycznie, a niektóre ustępy na ogólne żądanie publiczności musiały być powtórzone. Do najpiękniejszych należą: piosnka Bettly, duet Bettly z Danielem, kuplety Maksa i chór żołnierzy. Wykonanie było — jak na dyletantów — nadzwyczaj dobre i przeszło nasze oczekiwania. Przedewszystkiem z gorącem uznaniem podnieść należy chór Echa, który odznaczał się czystą intonacyą, pięknem brzmieniem, dokładnem wpadaniem i trzymał się wogóle znakomicie. Soliści śpiewali dobrze i grali wcale nieźle, a zadanie mieli wcale niełatwe i wiele trudności do pokonania; za największą zaś uważamy niewygodny teren, na którym musieli się poruszać. Sala Sokoła, niezawodnie jedyna do ćwiczeń gimnastycznych, nie nadaje się wcale do koncertów, a do przedstawień scenicznych jest wprost niemożliwą.

Z solistów w pierwszym rzędzie wypada wymienić przedstawicielkę roli tytułowej, pannę Piżłównę. Sądząc po wczorajszym występie, przekroczyła ona już bagniste pola dyletantyzmu a wstąpiła na kwiecistą drogę artyzmu i mogłaby mieć powodzenie na scenie któregokolwiek teatru, należy tylko pozbyć się tremolowania w głosie, który z każdym dniem staje się większym. Daniela śpiewał bardzo dobrze p. Sack, aczkolwiek nie zawsze intonacya była zupełnie czystą. Sierżanta Maksa śpiewał z powodzeniem p. Issakowicz i podobał się ogólnie mimo chwilowej niedyspozycyi. Przedstawiciel komicznej roli oberżysty Vertigo nie posiada wprawdzie wiele głosu, natomiast niezwykłą dozę komicznego talentu, za pomocą którego wysunął swą rolę na pierwszy plan i potrafił zmusić publiczność do szczerego śmiechu.

Oklaskiwano więc serdecznie wszystkich wykonawców, szczególnie pnę Piżłównę i p. Sacka, którzy powtórzyli piękny duet na życzenie publiczności.

Wrażenie całej opery byłoby zapewne jeszcze korzystniejsze, gdyby nie arcydługie i arcynudne ustępy prozy, mówione w zanadto wolnem tempie a co gorsza owym dyalektem lwowskim, rażącym na scenie i brzmiącym nieestetycznie.

Kapela Klubu pocztowego wywiązała się — zważywszy, że siedzą tam siły amatorskie — doskonale ze swego zadania, a jej kapelmistrz p. Orłowski dyrygował ze zrozumieniem.

Polonez z opery „Verbum nobile" odśpiewał z artystycznym zakrojem p. Adam Ludwig, za co zbierał rzęsiste oklaski. Ładny materyał głosowy i widoczna muzykalność, pomogły śpiewakowi w odniesieniu sukcesu.

Pięknie opracowany i wyczerpujący co do treści odczyt St. Niewiadomskiego, podniósł uroczysty nastrój i powagę niedzielnego wieczoru.

Fr. Neuhauser.

[redacted]

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Warszawie dwa koncerty, a mianowicie: „Towarzystwa muzycznego" ku czci Asnyka i „Lutni". Kulminacyjnym punktem pierwszego było wykonanie (po raz pierwszy) marsza żałobnego Noskowskiego. Napisał on go w Zakopanem, w ciągu kilku dni, zaraz po otrzymaniu telegramu o śmierci Asnyka. Marsz ten nosi cechę prawdziwie odczutej straty. Noskowski muzyką swoją, jej nastrojem, zbliża się do podniosłości poetycznego dramatu. Imponuje i zdumiewa. Forma piękna i szlachetna ujmuje w jedną całość wielkie bogactwo idei muzycznych, płynnie wysnutych i oryginalnych. Marsz ten zaliczają znawcy do najcenniejszych prac naszego kompozytora.

Na drugim koncercie wykonano pieśń Kotarbińskiego „O świcie". Kotarbiński jest pieśniarzem o sentymentalnym zakroju. Harmonizacya jego utworów jest prosta, prowadzenie melodyi nie zbyt wyszukane, dzięki czemu wpadają łatwo w ucho i dla dusz nawet najbardziej rozgoryczonych stanowią przyjemną osłodę.

Reszke Jan, słynny tenor opery paryskiej, wystąpi w nadwornej operze wiedeńskiej w grudniu b. r., jako Raoul (w Hugenotach), Faust, Lohengrin i Siegfried, zaś w styczniu 1898 w tych samych rolach w operze nadwornej w Berlinie; na obu scenach będzie śpiewał po niemiecku.

Włoska opera dziecięca, złożona wyłącznie z chłopców, wychowańców szkoły muzycznej w Medyolanie — która w sierpniu i wrześniu występowała w Wiedniu pod kierownictwem Alfreda Soffrediniego i budziła tam zachwyt i zdumienie — bawi obecnie w Berlinie. Małoletni śpiewacy odbywają wycieczkę artystyczną w porze wakacyjnej, poczem dla ukończenia studyów wracają do Medyolanu. Pierwszym tenorem lirycznym jest 13letni Vaghi, tenorem dramatycznym 14letni Ghisoni, a barytonem 16letni Capella. Repertoar ich składa się z oper takich jak „Mały Haydn"; dyrektor trupy, p. Soffredini, napisał też dla nich trzyaktową operę p. t. „Salvatorello", do której treść zaczerpnął z życia Salwatora Rosy, znakomitego malarza, poety i muzyka, urodzonego w Neapolu w roku 1615.

W królewskim teatrze Maryjskim w Petersburgu w marcu roku przyszłego rozpocznie się cykl oper wagnerowskich pod dyrekcyą M. Löwego, dyrygenta opery wrocławskiej. Wystawione mają być, „Lohengrin", „Latający Holender", „Tristan i Izolda", „Meisterzingery" i „Pierścień Nibelungów". Kilka pierwszorzędnych gwiazd operowych już zaangażowano, a między niemi są słynne śpiewaczki wagnerowskie: Eames i Matten, tudzież śpiewacy: bracia Reszkowie i Teodor Reichman.

Colonne w Paryżu zamierza w sezonie bieżącym — oprócz koncertów niedzielnych (w sali Chatelet), poświęconych głównie dziełom symfonicznym — urządzać także tak zwane „poranki muzyczne" we czwartki w Théatre Nouveau, które będą rodzajem historyi muzyki i w programach swych zawierać będą dzieła muzyczne mniejszych rozmiarów rozmaitych epok, szkół i narodów. Wykonywane będą utwory symfoniczne, kwartety, koncerta, kantaty, dzieła religijne i utwory na fortepian kompozytorów: Bacha, Händla, Haydna, Mozarta, Schumana, Chopina, Brahmsa, Palestriny, Marcella, Pergolesego, Cherubiniego, Spontiniego, Rameau, Mehula itd. Na wykonawców uproszeni są pierwszorzędni artyści, jak Louis Diemer, Raoul Pugno, Sarasate, Ysaye itd. Programy opatrzone będą krótkiemi objaśnieniami.

W Monachium wystawiono operę p. t, „Sarema" rosyjskiego kompozytora Zemlińskiego, która odniosła wielki sukces. Treść opery wzięta z dramatu R. v. Gotschalla p. t. „Róża Kaukazu". Krytyka chwali muzykę, która tryska zdrową i uczucia pełną melodyą.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 30 października.

(Z.) Pomimo ultima i wstrzemięźliwości banków w rozpożyczaniu gotówki, zamknięto obroty ubiegłego tygodnia zwyżką, która rozpoczęta wczoraj, utrzymywała się i dziś. Zawdzięczać to należy targom zagranicznym, które bez wyjątku są obecnie dobrze dysponowane i silnemi swemi notowaniami wpływają dodatnio także na nasze kursa. Z bankowych walorów podniosły się zwłaszcza kredyty i landerbanki, z kolejowych Statsbahny i akcye kolei czeskich, z przemysłowych wszystkie prawie walory górnicze. Spekulacya w tych walorach, prowadzona od kilku tygodni już w Berlinie, nietylko się nie zmniejsza, ale wzmaga się nawet. Także papiery lokacyjne, renty i pryorytety okazują tendencyę zwyżkową, dzięki temu, że gotówka napływająca za kupon listopadowy szuka lokacyi w tych walorach. W banku austro-węgierskim zgłoszono dziś do eskontu weksli za 9 milionów.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 354 —, węgierskie 387 — Anglobanki 163.—, Uniony 291·75, Bankvereiny 252·50, Länderbanki 218·50, Ludwiki 212·75, Czerniowieckie 287·—, Elbethale 261·50, Renta papierowa 102·25, srebrna 102·30, austryacka złota 123·20, austr. renta wal. kor. 101·45, węgierska złota 121·80, węgierska renta wal. kor. 99·80, dukat 5·66, 20 frankówka 9·52½, marki 11·75 —, ruble 1·27½.

§ **Z kolei.** Dnia 15 października otwarto przystanek Neudorf także i dla ruchu posyłek pospiesznych.

Dnia 1 b. m. otwarto przystanek „Ratzowitz" położony między stacyą Trebelowitz a przystankiem Dieditz kolei lokalnej Mähr Budwitz-Jamnitz".

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 22 do 26 października 1897 r. — bez opłaty akcyzowej: Pszenica 10·70 do 11·25, żyto 7·65 do 7·90, jęczmień browarny 6·35 do 7·50, jęczmień pastewny 5·60—6·50, owies 6·25—6·55, hreczka 7·25 do 8·—, kukurudza zeszłoroczna 5·65 do 6·00, kukurudza nowa 0·— do 0·—, proso 0·— do 0·—, groch do gotowania 7·10 do 8·00, groch pastewny 5·50 do 5·75, soczewica 0·— do 0·—, fasola 0·— —·—, bobik 5·15 do 5·55, wyka 4·65 do 5·05, koniczyna czerwona 37·50 do 42·50, koniczyna biała 35·00 do 40·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—. tymotka 15·— do 18·—, anyż rosyjski —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— rzepak zimowy 12.70 do 13·05, rzepak nowy 0·— lnianka 7·50 do 8·25, nasienie lniane 9·00 do 9·15, nasienie konopne 0.00—0.00, chmiel 71·00—89·—, nafta zwykła 15·— do 16·—, nafta salonowa 18·— do 19·—, wosk ziemny —·— —·—, spirytus 10.000 litr. pr. gotowy kontygentowany bez opłaty podatku 16·75 do 17·10.

Telegramy Przeglądu.

Belgrad 2 listopada. Prezes gabinetu Giorgiewicz w okólniku, wystosowanym do reprezentantów Serbii za granicą, zaprzecza stanowczo, jakoby osoba króla Milana stała w jakimkolwiek związku z ostatnią zmianą gabinetu w Serbii. Nie ma także powodu z pobytu Milana w Belgradzie wysnuwać jakichkolwiek wniosków o zmianie serbskiej polityki zagranicznej. Minister, któremu powierzono sprawy zagraniczne, prowadzić będzie tylko serbską politykę. Serbia nie może opierać się o jedno tylko mocarstwo, lecz pielęgnować będzie przyjazne stosunki ze wszystkiemi.

Wiedeń 2 listopada. Minister hr. Gołuchowski wyjeżdża w piątek do Monzy w odwiedziny do króla Humberta, a powróci tu około 10 listopada.

Hawana 2 listopada. Nowy gubernator Kuby, marszałek Blanco, wydał odezwę, w której zawiadamia mieszkańców wyspy, że ma upoważnienie wprowadzić w życie autonomię Kuby. Nadto zapowiada, że trzymać się będzie polityki wyrozumiałości i przebaczenia.

Berlin 2 listopada. Na 12 listopada zwołano tu wielkie zgromadzenie celem wyrażenia sympatyi Niemcom austryackim. Ponieważ niektórzy posłowie austryaccy mają zamiar przemawiać na tem zgromadzeniu, przeto ostrzegają ich niektóre dzienniki, aby tego nie czynili, gdyż w takim razie wydaleni zostaną za granicę Prus.

Wiedeń 2 listopada. Cesarz i Cesarzowa udali się dziś o wpół do 7-ej rano do grobowców w podziemiach kościoła OO. Kapucynów, modlili się naprzód u grobu arcyksięcia Rudolfa, a następnie arcyksięcia Franciszka Karola, arcyksiężnej Zofii, arcyksięcia Karola Ludwika i cesarza meksykańskiego Maksymiliana, poczem wrócili do Burgu.

O wpół do 8-ej rano odbyło się u OO. Kapucynów uroczyste nabożeństwo żałobne za zmarłych członków rodziny cesarskiej.

Fremdenblatt konstatuje, że wczoraj ani nie odbyła się żadna narada ministrów, ani nie była projektowana. We czwartek przyjmować będzie Cesarz, jak zwykle, prezydya obu Izb Rady państwa.

Londyn 2 listopada. *Times* poświęca osobny artykuł stosunkom austryackim i pisze, że teraźniejsze zachowanie się Niemców w Austryi, nie może światu wpoić p zeświadczenia o słuszności ich żądań. Jak się zdaje, Niemcy gotowi są zatrzymać całą maszyneryę konstytucyjną i zagrażają poważnie egzystencyi monarchii austro-węgierskiej. Dążąc do przeszkodzenia ugodzie z Węgrami, przedstawiają się Niemcy jako stronnictwo rewolucyjne

Peszt 2 listopada. *Pester Lloyd* sądzi, iż bliskie odwiedziny hr. Gołuchowskiego na dworze króla włoskiego w Monzy będą wypadkiem, na który należy zwrócić uwagę. Z zadowoleniem konstatuje ten dziennik, że cała prasa włoska z powodu bliskiego przybycia hr. Gołuchowskiego do Monzy podnosi przyjazną dla trójprzymierza politykę Włoch.

HOTEL IMPERIAL

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia

Lwów — ulica Trzeciego Maja.

Przyjechali dnia 2 listopada. W. hr. Starzeński z Nicei. R. br. Lippert z Wiener Neustadt. H. Ochman z Krosna. F. Wiśniewski z Szczawnicy. R. Wybranowski z Uszkowiec. W. Olszewska z Wołynia. Dyr. W. Merz z Krakowa. J. Irmisch i A. Pilnaczek z Josefstadtu. J. Koller z żoną z Stanisławowa. W. K. Morawski z żoną z Odrzechowa. Ed. Gasiński z Warszawy. A. J. Kurz z Wiednia. F. Mathersdorf z Berlina. A br. Bülow z Podola ros. Bolesław Rybczyński, J Matejko i dr. K. Kirchmayer z Krakowa. Dr. Rosenbusch z Doliny. F. Cukrowicz z Stanisławowa. A. Wechsler z Wiednia. A. Trzecieski i S. Ramoszyński z Schodnicy. O. Smreker z Mannheim.

HOTEL ŻORŻA

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 2 listopada. M. hr. Sobańska z Podola ros. M. Ruderowa i K. Kołaczkowska z Złoczowa. A. hr. Szeptycki z Polski. A. Cielecki z Porchowy. St. Starowiejski z Ustrobna. F. Scazighino z Przewoźca. T. Sroczyński z Jasła. M. hr. Komorowski z Chorobrowa. Wł. Krasnopolski z Latacza. Z. Pajączkowski z Kołomyi. J. Tustanowski z Oskrzesiniec. A. Garapich z Zagórza. J. Cielecki z Byczkowiec. W. dr. Moraczewski z Storożyńca. W. Chojecki z Podola ros. Z. Mars z Limanowy. L. Uhle z Przemyśla. J. Skuratow z Radziwiłłowa. L. Wybranowski z Krakowa. E. Petr Hohenrhode z Stanisławowa. Wł. Kozłowski z Warszawy. E. Kleeberg z Tarnopola. M. Kurkowski z Schodnicy.

HOTELE K. JANOWICZA

BELLEVUE i METROPOL

we Lwowie.

Przyjechali dnia 2 listopada. M. Ziffer z Tyśmienicy. K. Bergmann i E. Stein z Wiednia. L. Hermann z Kopeczyniec. B. Glückstern z Krakowa. G. Wieściński i F. Piechowski z Królestwa. S. Ruff z Czerniowiec. W. Bergmann z Dobruszki. E. Herzfelder z Norymbergi. J. Herzog z Krakowa. Ł. Ehrenkranz z Husiatyna.

HOTEL FRANCUSKI

we Lwowie, plac Maryacki

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony

(F. C. Proksch)

Przyjechali dnia 2 listopada. A. G. Goranesco z Bukaresztu. Br. Z. Brunicki z Lublińca. B. Schwager z Podwołoczysk. A. Roger z Budapesztu. J. Rohs z Bukowiny. Fr. Jaruntowski z Twierdzy. Wł. Jaruntowski z Załanowa. R. Abgarowicz z Bratyszowa. J. Pinner z Berlina. Rotmistrz Zellich z Krakowa. J. Bernert, H. Gröschel i E. Gausterer z Wiednia. K. Holnsteiner z Pragi. L. Hrynakowski z Podola ros. K. Radziechowski z Kijowa. P. Wiśniewski z Lipowiec

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Lwów 2 listopada. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 211.— do 214.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 285·— do 289.—. Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 385.— do 395.—. Akcye garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200.— do 210.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku 260.— do —.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. galic 5 proc. los. w 40 lat a 10 proc. prem. 110.— do 110.70, 4 i pół proc. los. w 50 lat 100.— do 100.70, 4 proc. los. w 60 lat 96.60 do 97·30. Banku kraj. 4 i pół proc. los. w 51 lat. 100.50 do 101.20. Banku kraj. 4 proc. los. w 57 lat 97.80 do 98.50, Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 98·— do 98.70, 4 proc. los. w 43 i pół latach 97.30 do 98·—, 4 proc. los. w 56 lat 96.40 do 97.10

Obligi za 100 zł.. Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 97·80—98.50, Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102·50 do —.—, Kom. Banku kraj 5 proc. (II emisyi) 100.20 do 100.90, Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 97.50 do 98.20, Pożyczki kraj. 6 proc. 103.— do —.—. 4 proc. z 1891 r. 97.90 do 98.60, 4 proc. po 200 koron z 1893 roku 97.— do 97 70.

Monety. Dukat cesarski 5.63 do 5.78 Napoleondor 9.48 do 9.58. Półimperyał 9 50 do 9.60. Rubel rosyjski papierowy 1.27·80 do 1 28·30. 100 marek niemieckich 58.60 do [illegible]

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

obowiązujący z dniem 1 października 1897 (czas środkowo-europejski).

Pociąg posp. przych. o godz.	Pociąg osob. przych. o godz.	Do Lwowa:
	3·04	Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
	3·30	Z Podwołoczysk na dworzec główny
5·10		Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy), z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów
	7·30	Z Ickan, (Rumunii, Bukowiny, Husiatyna i Kałusza)
	7·50	Z Janowa
	7·52	Z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
—	8·05	Z Ławocznego (Pesztu, Kałusza, Chyrowa i Stryja)
—	8·15	Z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
—	8·25	Z Sokala i Rawy ruskiej
—	9·10	Z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia Warszawy, z Orłowa, Pesztu) Chyrowa
—	10·35	Z Jarosławia
—	1·15	Z Janowa
1·30	—	Z Krakowa, (Wiednia Chabówki, Rawy r., Sambora)
	1·40	Ze Skolego i Stryja, Kałusza i Chyrowa.
1·50		Z Czerniowiec, (Rumunii, Husiatyna i Kałusza)
2·15	—	Z Podwołoczysk Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, na dworzec Podzamcze
2·30		Z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, na dworzec główny
—	5·25	Z Sokala, Bełza i Jarosławia przez Rawę ruską
—	5·35	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Podwysokiego, Brodów, na dworzec Podzamcze
—	5·45	Z Ickan, (Rumunii, Kozowy)
	6·00	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Podwysokiego, Brodów na dworzec główny
—	6·55	Z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl
8·45	-	Z Krakowa. (Wiednia, Krosna, Iwonicza, Rymanowa Sanoka, Jasła przez Rzesz. i Rawy r przez Jarosław
	9·10	Z Ickan, Suczawy, Radowiec, Nowosielicy i Kałusza
—	9·30	Z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Rawy ruskiej przez Jarosław Orłowa, Mszany, Jasła. Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Mezo-Laborcza przez Przemyśl
9·43		Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec i Podwysokiego na dworzec Podzamcze
9·50		Z Ickan, (Rumunii, Swobody r., Husiatyna, Kozowy)
10·00		Z Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec i Podwysokiego na dworzec główny
	10·20	Ze Skolego, Stryja i Chyrowa
	12·10	Z Ławocznego (Pesztu) Stryja i Kałusza

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. odch.	ze Lwowa:
	4·40	Do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna, Rawy ruskiej
	5·20	Do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa
6·00		Do Podwołoczysk, Brodów. Podwysokiego z dw. gł.
6·10		Do Ickan, Jass, Bukaresztu, Kozowy. Suczawy
6·15		Do Podwołocz., Brodów, Podwysokiego z dw. Podz.
—	6·45	Do Ickan, Korosmezo. Husiatyna, Nowosielicy, Berhometu, Radowiec i Suczawy
8·40		Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Rozwadowa, Nadbrzezia
	8·50	Do Janowa
	8·55	Do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Berlina), Sanoka, Chyrowa, Iwonicza, Rymanowa, Stróżego i do Pesztu
—	9·20	Do Skolego, Hrebenowa, Kałusza i Chyrowa
—	9·25	Do Sokala, Rawy ruskiej, Bełza i Jarosławia
—	10·05	Do Podwołoczysk, Brodów. Kopyczyniec, Husiatyna Podwysokiego z dworca głównego
—	10·27	Do Podwołoczysk, Brodów, Podwysokiego, Kopyczyniec, Husiatyna z dworca Podzamcze
—	10·45	Do Ickan (Jass. Gałacu, Bukaresztu) Kozowy,
1·55		Do Podwołoczysk, Brodów z dworca głównego
2·08		Do Podwołoczysk, Brodów z dworca Podzamcze
2·40		Do Czerniowiec, (Rumunii), Husiatyna, Kałusza i Ickan.
2·50		Do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Rawy ruskiej, Jasła i Chabówki
—	3·00	Do Janowa
—	3·05	Do Stryja
	4·40	Do Jarosławia
	6·4	Do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina, Pesztu) Orłowa przez Tarnów
—	7·05	Do Sokala, Rawy ruskiej
—	7·25	Do Tarnopola z dworca głównego
	7·30	Do Ławocznego (Pesztu) Chyrowa i Kałusza
	7·47	Do Tarnopola z dworca Podzamcze
	7·48	Do Janowa
	10·30	Do Ickan (Rumunii) Husiatyna, Kałusza)
10·50		Do Krakowa (Wiednia. Warszawy i Berlina) Chabówki, Rozwadowa, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka i Jasła
	11·00	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec i Husiatyna z dworca głównego
—	11·27	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec i Husiatyna z dworca Podzamcze

Uwaga. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut. Godz. 12 czasu środkowo-europejskiego równa się godz. 12·36 podług zegaru lwowskiego.

Nocne godziny od 6 wieczorem do g. 5 m. 59 rano objęte są tłustemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial), udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

HENNEBERGA JEDWAB

Prawdziwy tylko, gdy z mojej fabryki wprost sprowadzony.

czarny, biały, kolorowy od 45 ct. do zł. 14.65 (około 240 rozlicznych jakości i 2.000 różnych barw i deseni itd).

Jadwabne damasty od zł.	—.65 do 14.65	Jedwabne materye balowe	—.45 do 14.65
Jedw. materye włos. na suknie	8.65 do 42.75	Jedwabne bengaliny	zł. 1.20 do 6.30
Jedwabne fulary	—.60 do 3.35	Jedwabne granadyny	kr. 80 do 7.65

za meter.

Jedwab Armures, Merveilleux, Duchesses etc. Cristalique, Moire antique, Moscovito, Marcellines, jedwabne kołdry i materye na chorągwie — wolne od porta i cła do domu. — Wzory odwrotnie. — Listy do Szwajcaryi kosztują 10 ct., karty 5 ct. 141

Fabryki jedwabiu G. Henneberga w Zurychu, c. k. dostawca nadworny.

Artur Kościcki (SYRIUSZ)

Lwów, ulica Zamarstynowska l. II (dom własny) ulica Trzeciego Maja blizko 2.

poleca wprost z Ameryki wyborna *kawę* pół kilo zł. 1. — Najlepsze *herbaty* pół kilo zł. 1.50 do zł. 6. — *koniak* kuracyjny butelka zł. 1.80 do zł. 5 *Rum* najlepszy 1/3 lit. 1.20 do 2 zł.

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylania

Kadzidła sosnowego

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Jan Ihnatowicz

LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 8, ulica Halicka 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

56 lat istniejący handel sukna i towarów wełnianych pod firmą **Jan Wallach i Syn** Lwów Rynek 33. poleca **na I. piętrze salon konfekcyi damskiej.**

Bardzo ważna wiadomość dla każdego wobec drożyzny.

Handel towarów k[redacted]

Leonarda S[redacted]

we Lwowie ulica Bato[redacted]

daje każdemu za gotówkę kupującemu 3 procent opustu [redacted] przy cukrze tylko w takim razie, jeżeli jest ku[redacted] Zamówienia z prowincyi odsyła odwrotnie koleją [redacted] opustu, lub nie opłacone, dając 3 procent opustu. Przy tej [redacted] dla c. k. garnizonu we Lwowie, sprowadzam wszystkie t[redacted] ilościach, co daje mi możność po tak niskich cenach dobo[redacted] Publiczności.

Prawdziwe berneńskie materye na wiosnę i jesień

Kupon 3·10 metra dług. na kompletne ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko złr. 4.80 z dobrej, 6.— z lepszej, 7.75 z b. dobrej, 9.— z wyśmienitej, 10.50 z najlepszej prawdziwej wełny owczej.

[redacted] na czarny garnitur salonowy 10 złr. jakoteż materye na zarzutki lo- [redacted] dla turystów, najlepsze kamgarny i wszystkie inne sukna po cenach fabrycznych wysyła znany z rzetelności skład fabryczny sukna

[redacted] SIEGEL-IMHOF w Bernie.

[redacted] ry gratis i franco. Dostarczenie odpowiednie wzorom poręczone.

[redacted] rzyści sprowadzenia materyi wprost z fabrycznego składu w miejscu [redacted] fabrykacyi są znaczne: Wielki wybór, zawsze świeży towar, stałe najtańsze ceny, bardzo uważna usługa, nawet małych zamówień.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Biuro patentowe i techniczne inż. Dzbańskiego we Lwowie przeniesiono z ul. Zygmuntowskiej na Akademicką 14.

Leśnik z niższym egzaminem, żonaty, 34 lat, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje posady leśniczego. Łaskawe zgłoszenia do ks. W. Bilińskiego, poczta Waszylkowce.

Jurist aus gutem Hause, talentiert, sucht die Stelle eines Gouverners im anständigen Hause. Besitzt mehrjährige Praxis „A. W. 13" restante Lemberg.

Ein Glasergeschäft ist von freier hand in Kremnitz Ober Ungarn sofort zu verkaufen, Josef Handl, Kremnitz.

Karp królewski. Zarząd dóbr Olszanica stac. kolei państwowej ma do zbycia narybek majowy, sprzedaje loco stacya we własnych beczkach, oraz ma do zbycia 500 korcy kartofli Andersony.

Mieszkania składające się z siedmiu i sześciu pokoi na drugiem, pierwszem piętrze lub w parterze przy ulicy Mickiewicza Nr. 26 naprzeciw ogrodu miejskiego od 1 listopada do najęcia. Bliższa wiadomość w tejże kamienicy na drugiem piętrze u właściciela.

Przy ul. Mechnackiego (Garncarskiej), l. 36, są następujące mieszkania do najęcia: 1) w parterze 2 pokoje kawalerskie i 1 pokój z kuchnią. 2) na 2 piętrze 5 pokoi z balkonem, przedpokojem, kuchnią, spiżarnią itd.

Praktykanta poszukuje aptekarz G. Krasucki w Winnikach pod Lwowem.

Magazyn bielizny i konfekcyi dziecinnej Birnbauma przeniesiony został na ul. Karola Ludwika 33 w domu pod dzwonami.

Pracownia sukien damskich Anny Müller przeniesioną została na ulicy Chorążczyzny 10 obok szkoły Wgo Mikolego.

Najlepszy prawdziwie domowy wikt tylko na maśle poleca jadalnia Podlewskiego 3.

Perskie dywany w wielkim wyborze, Lwów ul. Kopernika l. 5.

Wszelkie roboty cyzylerskie wykonuje najtaniej i najdokładniej według wzorów artystyczna pracownia bronzownicza Wilhelma Sznurzyla, Lwów Halicka 15.

Kapralik Lwów, jedyna krajowa firma dla zakupna instrumentów muzycznych. Ceny bezkonkurencyjne. Cenniki bezpłatnie.

Resztki i wysortowane towary sprzedaje po cenach **bajecznie tanich we Filji** obok mego magazynu we **Lwowie** plac Halicki **l. 2. A. Krzysztofowicz.**

Rydze kiszone i marynowane wysyła pierwsze po 2 zł. klg., baryłeczki drugie 6—7 klg, słoje szklanne 80 ct. kilogram włącznie z opakowaniem franco **Julian Markowski** Uście ruskie, poczta loco.

Miód Karpaciak, niezrównany specyał deserowy i jedyny miód leczniczy. pochodzący z aromatycznych ziół i kwiecia połonin i szczytów Karpat do nabycia w puszkach 7 kilo wagi wraz z opakowaniem (Colli) franco 4 złr. Jan Marcinków Sołotwina mizuńska p. Wygoda.

Znajdzie umieszszenie osoba inteligentna, w średnim wieku, ze skromnymi wymaganiami w domu, gdzie jest większy personal, rozumiejąca zarządzić domem, zająć się dyspozycyą w kuchni i zaopiekować się trojgiem dzieci w wieku od 5 do 9 lat. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków proszę składać w Biurze gazet Olszewskiego, ul. Kilińskiego 2 Lwów

Profesor języka włoskiego w szkole politechnicznej ma godzinę wolną. Zylon. do szkoły we wtorki i piątki od 6—7.

Mickiewicza 5 zaraz do najęcia 4—7 pokoi, parter I i II piętro, wodociągi, łazienki, stajnia z wozownią.

Kamienica we Lwowie, 12 lat wolna od podatku korzystnie rentująca się na sprzedaż. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokatów Drów A. i Z. Lisiewiczów Lwów ul. Kościuszki 16. Pośrednictwo wykluczone.

Mleko większych ilościach, z dóbr w okolicy Sambora, Drohobycza, Stryja, Stanisławowa lub Lwowa poszukuje za kaucyą rocznej ugody. Oferty uprasza Z. Pospiech, trafika Jarosław.

Zawsze jednaki żal serdeczny, po wyjeździe Najdroższej, Ukochanej Stefki! Wiele chciałbym napisać, lecz tą drogą trudno. Daj prosze pozwolenie przy sposobności parę słów napisać! Nieszczesnemu lżej będzie znieść wszystko, jeżeli wiadomość od Ciebie otrzyma, że list pierwszy napewne się sprawdzi! Tak wiecznie Stefo jesteś mi w pamięci! niecierpliwie świąt czekam, by Cię znów zobaczyć.

Wałki elastyczne do zaopatrywania na zimę drzwi i okien

Wałki grube do obijania drzwi.

Kit, Gips polecają po cenach zniżonych

Friedrich i Beacock Lwów ul. Hetmańska l. 4 obok cukierni Wgo Grossa.

Dla gorzelń!

Olejek anyżowy rosyjski.
Węże gumowe
Szkła do wodowskazów
Pierścienie gumowe
Szczotki do kadzi
Latarnie gospodarskie na oliwę, naftę i świece
Pyrolinę do taniego i pewnego oświetlenia
Palniki i knoty do pyroliny
Dwusiarczan wapniowy
Pochodnie naftowe
Pochodnie smołowe

polecają po cenach najniższych, **Friedrich i Beacock** Lwów ul. Hetmańska l. 4.

Zadziwiająco niskie [redacted] ryjnych oraz towarów wcho[redacted]

S. W. Niemojew[redacted]

Proszę łaskawie przekonać [redacted] sklep.

Panor[redacted]

Lw[redacted]

W tym t[redacted]

Arty[redacted]



A. ZIGMANNA Lwów ul. Sykstuska 14.

wykonuje stampile kauczukowe i metalowe dla c. k. władz, gmin, parafii, szkół, stowarzyszeń, adwokatów, notaryuszów itd. **Pieczęci** do laku, farby, monogramy, emblemy, marki pieczątkowe tablice lane i grawirowane. Wszelkie roboty w zakres rytownictwa pieczętarstwa i cyzylarstwa wchodzące jak najsumienniej i najtaniej.

Łaskawe zlecenia miejscowe i z prowincyi uskutecznia zakład jak najrychlej. (Biuro Impressa).

Wypożyczalnia Nowości Muzycznych

abonament z premią 6 kawałków miesięcznie 1 złr. 50 ct. **bez premii** miesięcznie 70 centów.

abonament 4 kawałki na raz miesiecznie 50 centów, kwartalnie 1 złr. 40 ct.

poleca Księgarnia Polska we Lwowie, plac Maryacki l. 11.



Handel herbaty, kawy i wina EDMUNDA RIEDLA we Lwowie, plac Maryacki 10 poleca

HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO

bezpośrednio z Chin sprowadzoną ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

pół kg. Herbaty Congo czarna	Nr. 1	złr.	1.60 ct.
„ Souchong „	„ 2	„	2.— „
„ „ zbiór majowy	„ 3	„	3.— „
„ Kaysów „	„ 4	„	4.— „
„ Melange de Londres	„ 5	„	4.— „
„ Pecco kwiatowej	„ 6	„	3.— „
„ „ „ karawan.	„ 7	„	4.— „
„ „ „ najprzedn.	„ 8	„	6.— „
Wysiewki z własnych herbat		„	1.30 „
„ z najlepszych herbat		„	1.60 „

Ceny herbaty oznaczone na 1/2 kilo w paczkach 1/4, 1/8 i 1/16 kilo.

Opakowanie nie liczy się.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Ważne dla Pań! Tylko za 10 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju [illegible], Lwów ul. Chorążczyzny l. 5, II piętro drzwi 19. Osobny kurs dla więcej ozdobnie równocześnie w szyciu odzieży [illegible] w niższych warunkach. Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itp. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Dobre i tanie. Fabryka konserwów z jarzyn w Lubyczy królewskiej oferuje

Świeże jarzyny

w hermetycznie zamkniętych puszkach blaszanych konserwowane jakoto młody groszek, zieloną fasolkę, szparagi, prawdziwe grzybki, pomidory, konfitury i soki. Cennik gratis i franko. Poczta w miejscu.

Przeciw siwiźnie najlepszy i nieszkodliwy środek jest **FARBA na włosy Dr. Durra** chemika berlińskiego. Cena flaszki z opisem 1 złr. **Wyłączny skład: Droguerya pod Czerw. Krzyżem Lwów pl. Kapitulny 3.** Tysiące listów z uznaniem.



Pasaż Hausmanna I lwowskie **Photo Plastikon** podróż naokoło świata.

Otwarte codziennie od godziny 10 rano do 10 wieczór. Elektryczne poruszenia przy osobnem dziennem i nocnem oświetleniu. Od 31 października do 7 listopada jest do widzenia: „Hollandya".

Wstęp 10 centów dla dorosłych i dzieci. Co niedzieli rozpoczyna się nowa serya.

KREM angielski glicerynowy z zapachem fiołkowym, uznany przez powagi lekarskie jako najlepszy środek przeciw pierzchnicom twarzy i rąk, oryginalna tuba 50 ct. tylko w magazynie **Górski i Szydłowski** Lwów, plac Maryacki 8.

Ul. Akademicka 24

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że jak dotąd, tak i nadal prowadzić będę z wzorową czystością i wielką akuratnością

Mleczarnię

i sprzedaż nabiału, chleba na mleku i grahama, pierników i wszelkich produktów wiejskich.

Z poważaniem

Marja Komunicka młodsza, *Akademicka 24*

Najtaniej! Chiffony, Shirtingi, w sztukach i na metry sprzedaje handel **Jana Riedla** we Lwowie. Próbki na żądanie posyłam.

ORYGINALNE Kalosze Petersburgskie

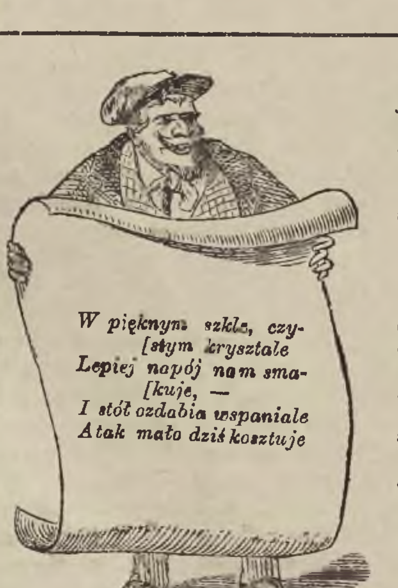


Ogłoszenie.

Kasa chorych m. Lwowa przyjmie urzędnika z płacą 480 złr. i 120 złr. dodatku rocznie. Własnoręcznie pisane podania wnosić należy do biura Kasy, Lwów ul. Blacharska l. 2 do dnia 20 cm. Dołączyć należy wykaz dotychczasowego zajęcia, dowody uzdolnienia wreszcie dowód nieprzekroczonego 30-go roku życia.

Lwów dnia 1 listopada 1897.

Zarząd.



Wielki wybór serwisów szklanych, kryształowych, bardzo gustownych, w rozmaitych fasonach i dekoracyach na każdą cenę. Można kupować w kompletach, albo też pojedyńczemi sztukami w dowolnej ilości, — a stłuczone można zawsze później uzupełnić.

Kompletny serwis stołowy szklany (razem 63 sztuk) kosztuje:

a) fasony gładkie zł. 7.10, 8.30, 9.—, 11.70, 12.75 i 13.20.

b) z obwódką matową zł. 9.80 i 11.90.

c) z grawirowanemi kwiatami lub arabeskami zł. 12.50, 14.10, 20.10, 26.40, 29.50, 31.30, 33.30, 44.20.

d) kryształ rznięty zł. 18.40, 19.80, 20.40, 22.—, 25.80, 28,50, 37,50, 43.30.

e) francuskie, gileszowane z Baccarat zł. 24.20, 31.80, 32.30, 35.—, 36.—, 37.70.

f) w tęczowych kolorach mieniący się szkło cienkie muslinowe zł. 34.

Szklanka do wody *zwykła wielkość 6 ct., klinowa 7 ct., grubsza 9 ct., 11 ct., 12 ct., kieliszek do koniaku w 4 fasonach po 12 ct. Karafka do wody 36, 46 ct. i wyżej. Szkło czyste, silne i z najlepszych fabryk.*

Ceny stałe i dla wszystkich jednakie.

Na prowincyę wzorów nie wysyłam opakowanie gratis, liczę tylko własny koszt paki. Pakuję starannie i fachowo, lecz za szkody w transporcie nie ręczę. Sprowadzam hurtownie wagonami całem i za gotówkę, w skutek tego sprzedawać mogę bardzo tanio.

Kazimierz Lewicki, Lwów

główny skład dla Galicyi porcelany, szkła, chińskiego srebra, herbaty, koniaku, samowarów i przyborów gospodarskich przy ul. Trybunalskiej we własnej kamienicy.

Bałłabanówka stara, prawdziwa żytnia wódka, bez cukru i bez anyżu, w hygienicznych skutkach wyrównywuje zupełnie koniak franc., poleca

KAROL BAŁŁABAN Lwów ul. Halicka 23, Pocztą 2 butelki 5 kgr.

Orzeczenie. Na podstawie dochodzeń i badań **chemicznych** poświadczam niniejszem, iż wódka **„Bałłabanówka"** jest **wystałą i oczyszczoną** żytniówką, wolną od **niedogonu** (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam iż jest ona czystym, **zdrowym i hygienicznym** napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak **prawdziwy Cognac.**

Lwów dnia 10 marca 1891.

Dr. Br. Radziszewski m. p. Prof. chemji na uniwersytecie lwow.

5 000 Czereśni i wiśni

wysokopienne 3—4 lat, z. koroną silne, szlachetne gatunki, 100 sztuk po 30—35 złr. *Zakład ogrodniczy w Lubyczy królewskiej.*

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3 II piętro poleca najlepszy

Węgiel salonowy

w workach plombowanych po 50 kg. z odstawą do domów.

Dla fabryk, gorzelni, kopalni itd.

wszelkie używane marki w całych wagonach do wszystkich stacyi kolejowych.

Magazyn i pracownia futer Feliksa i Juliana Lubelskich we Lwowie, ulica Wałowa l. 3

polecają na sezon zimowy wszelkie możliwe gatunki futer w skórach, gotowe futra i wszelkie inne artykuły w zakres kuśnierstwa wchodzące, podług najświeższych fasonów, oraz przyjmują pokrycia i przerabiania na nowe fasony, licząc po najniższych cenach. **Cenniki na żądanie franco.**

Drzewo do robót piłeczkowych: jaworowe, gruszkowe, srebrne, olsze, dębowe, hebanowe i mahoniowe. **Piłeczki angielskie. Oprawy** do piłeczek drewniane i stalowe. **Śruby** ze stolikami do wyrzynania. **Wzory do wyrzynania. Kompletne przyrządy** do robót piłeczkowych w wielkim wyborze i po różnych cenach. **Kasety** z narzędziami stolarskiemi polecają po cenach niebywale nizkich **Friedrich i Beacock** Lwów, ul. Hetmańska l. 4 obok cukierni Wgo Grossa.

Wina 1895 *własnego chowu* łagodne, dostarcza od 56 litrów wzwyż białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. **Benedykt Hertl.** właściciel dóbr zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi

Ul. Kopernika l. 7.

Mam zaszczyt donieść PT. Publiczności, że z dniem 27 bm. przeniosłam firmę moją z ulicy Akademickiej na ul. Kopernika l. 7.

Polecając się nadal łaskawym odbiorcom moim, kreślę się z wysokiem poważaniem

Marya Komunicka

mleczarnia i sprzedaż nabiału chleba na mleku i Grahame, miodu, pierników zdrowia i wszelkich produktów wiejskich.

Ul. Kopernika l. 7.

Poszukuję dostawcy większej ilości masła deserowego i mleka świeżego.

Darmo opakowanie i dostarcza do domu **Pilzner** *prawdziwy B. B.* Jeneralna reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie pasaż Hausmana.

Mimo drożyzny ceny fabryczne.

Biuro nauczycielskie Ludmiły Skowrońskiej w Krakowie ul. Krupnicza l. 3 ma do polecenia zaraz **Nauczycielkę** Polkę z wyższem wykształceniem, wyższą muzyką, posiadająca doskonale język francuzki, niemiecki, rysunki, malarstwo. **Nauczycielkę** Niemkę (Saksonkę) z doskonałym francuzkim, muzyką. **Nauczyciela** Francuza pensya 360 złr. **Nauczycieli** domowych. Bony Polki, Niemki z krawieczyzną.

Do trwałego i pięknego zapuszczania posadzek i podłóg

Masę francuską nadającą się szczególnie na parkiety.

Masę woskową własnego wyrobu na posadzki i miękkie podłogi.

Glazurę bursztynową z kolorem i pięknym trwałym połyskiem, do ścierania wilgotną ścierką.

Glazurę emaljową Linoleum szybko schnącą z pięknym połyskiem.

Lakier Christofa wysychający w niespełna pół godziny, nadzwyczaj trwały, posiadający piękny trwały połysk i nadający się tak na parkiety jak i na miękkie podłogi

Szczotki i Pędzle do zapuszczania. Szczotki do froterowania oraz wszelkie inne gatunki szczotek w zakres gospodarstwa domowego wchodzące.

Wosk do nacierania. Płaty sukienne do wycierania podłóg itp. poleca **Alojzy Hübner** Lwów, Rynek 38.

Dla pp. Właścicieli bydła opasowego polecamy po cenach **znacznie zniżonych:** **Przetykacze kauczukowe** dla bydła opasowego w razie dławienia się. **Pompy** przy zdęciu się bydlęcia. *Prohary, spuszczadła.* **Lejki i szeregi dla bydła.** *Sól glauberska i amoniak.* **Nożyce do strzyżenia bydła.** **Friedrich i Beacock** Lwów ul. Hetmańska l. 4.

Kartofle znane ze swej dobroci Andersony i Karmazyny, poleca i zamówienia po dzień 3 listopada b. r przyjmuje skład wyrobów bednarskich, koszykarskich i szczotkarskich **Stanisława Pösl,** plac Bernadyński 17. Próby w handlu do nabycia.

CRINOGEN



J. Beysovca w Jiczynie w Czechach jest jedynym uznanym środkiem celem wywołania bujnego porostu i pozbycia się przykrych łupieży, flakon 2 korony, od 3 flakonów franko.

Stary Cognac z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.



Drzewka owocowe ze szkółek nagrodzonych w Krakowie 1897 pierwszą nagrodą sprzedaje Zarząd dóbr Jul. br. **Brunickiego w Podhorcach p. Stryj.** *Cenniki gratis i franco.*

Najnowszy wynalazek na polu fotografii

Papier protalbinowy poleca pierwszy skład aparatów i przyborów fotograficznych **L. FEIGL** Lwów, pasaż Hausmana 8.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Fijałkowskich w Białej. Drukarnia nar. St. Maniecki i Spółka, hotel Zorza, Zarzdca W. Hodak.